

W 50 rocznicę śmierci

Wieniec na grobie Henryka Sienkiewicza

15 bm. — w 50 rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza w podziemiach warszawskiej katedry, gdzie pochowany jest wielki pisarz, odbyła się uroczystość złożenia wienców na jego grobie.

Twórcy „Trylogii” złożyli w hołdzie wieniec pisarzy polscy: w imieniu Związku Literatów Polskich — Jarosław Iwaszkiewicz, Wanda Żółkiewska i Jan Maria Giszga, w imieniu Pen-clubu polskiego — Jan Parandowski, Mieczysław Lepecki i Michał Rusinek.

W uroczystości wzięła udział wnuczka Henryka Sienkiewicza — Maria Kornilowiczówna.

A. Starewicz udał się do Wielkiej Brytanii

15 bm. przewodniczący zarządu polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej, poseł Artur Starewicz, udał się — na zaproszenie Foreign Office — na 9-dniowy pobyt do Wielkiej Brytanii. (PAP)

Bogaty program obchodów Dnia Nauczyciela

Akademie i spotkania w całym kraju

Zbliża się Dzień Nauczyciela — święto blisko 400-tysięcznej rzeszy pedagogów i wychowawców ze szkół podstawowych, średnich i wyższych.

Tunezja i Sudan popierają Jordanię

W związku z walkami na granicy jordańsko-izraelskiej sudański minister spraw zagranicznych Mufti oświadczył, iż Sudan potępi agresję izraelską przeciwko Jordani. Mufti zażądał od krajów arabskich szybkiego podjęcia skutecznych kroków, aby uniknąć powtórzenia się tego rodzaju aktów.

Solidarność z narodem i rządem Tunezji wyraziła również Jordania (PAP)

Muljono skazany na karę śmierci

Były oficer armii indonezyjskiej, major Muljono został w poniedziałek skazany na karę śmierci przez specjalny trybunał wojskowy na Jawie. Oskarżono go o udział w próbie zamachu stanu w październiku w 1965 r. Skazanie w ciągu 30 dni ma prawo zwrócić się do prezydenta o łaskę. (PAP)

Krótko

Ciemności w Nevadzie

Stan Nevada pozostaje widocznie Nowemu Jorkowi w przepiętności z dostawą energii elektrycznej i zdobył się również na egipskie ciemności własnej produkcji. Spowodowała je 46-minutowa przerwa w dostawie prądu dla miasta Las Vegas i okolicy m. in. dla położonego w pobliżu ośrodka doświadczeń nuklearnych USA.

Rakieta ELDO

Europejska Organizacja Budowy Rakiet Kosmicznych (ELDO) przeprowadziła w poniedziałek wieczorem na poligonie w Woomera (Australia) udany eksperyment z trzystopniową rakietą, która w końcu 1968 roku ma wynieść w przestrzeń kosmiczną włoskiego satelitę.

Kodeks narciarski

Dwaj działacze narciarscy PTTK dr Władysław Lenkiewicz oraz mgr. Andrzej Rozmarynowicz z Krakowa, opracowali pierwszy na świecie kodeks narciarski.

Jest to zbiór definicji i przepisów porządkowych dotyczących sytuacji, z których wynikają podczas jazdy na nartach różne kolizje.



Rok XXII
Wyd. AB

Poznań
środa, 16 XI 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 272 (7079)

Uroczystość w Paryżu

Komandoria Odrodzenia Polski dla francuskiego uczonego

W poniedziałek, 14 bm. odbyła się w ambasadzie PRL w Paryżu uroczystość wręczenia Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski wybitnemu uczonemu francuskiemu oraz zasłużonemu działaczowi Światowej Organizacji Zdro-

wia, prof. dr Eugene Jean Aujaleu.

Prof. Aujaleu, ceniony specjalista i autor prac naukowych z dziedziny epidemiologii, higieny i medycyny społecznej, odegrał ważną rolę w organizowaniu francuskiej służby zdrowia. Jest on też stałym przedstawicielem i szefem delegacji francuskiej w Światowej Organizacji Zdrowia, a po nadto dyrektorem naukowym Instytutu Badań Lekarskich we Francji.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski został mu przyznany uchwałą Rady Państwa za wybitne zasługi w dziedzinie współpracy naukowej między Polską a Francją — jak podkreślił w przemówieniu ambasador PRL, Jan Dru- to.

W skromnej uroczystości, jaka odbyła się z tej okazji w ambasadzie PRL, udział wzięło grono najbliższych przyjaciół i współpracowników prof. Aujaleu, a ze strony polskiej obecny był kierownik paryskie go ośrodka PAN, prof. Widy- Wirski i wyżsi pracownicy dy- plomatyczni ambasady. (PAP)

Rozmowy radziecko-fińskie

We wtorek przybyła do Moskwy fińska delegacja rządowa. Wkrótce po przyjeździe do Moskwy rządowa delegacja Finlandii z premierem Rafaeliem Paasio na czele złożyła na Kremlu wizytę przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR, Aleksiejowi Kosyginowi.

W tym samym dniu rozpoczęły się na Kremlu rozmowy radziecko-fińskie. Ze strony radzieckiej uczestniczy w nich Aleksiej Kosygin, wicepremier Nikołaj Bajbakow oraz ministrowie Gromyko, Patoliczew, Skaczkow i inni. (PAP)

Paul Martin na audjencji u Papieża

Minister spraw zagranicznych Kanady Paul Martin, został przyjęty we wtorek rano przez Papieża Pawła VI. Przewidywano, że z nim sprawę przywrócenia pokoju w Wietnamie oraz zawieszenia ognia w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Jak wiadomo, minister Martin przebywał ostatnio z oficjalną wizytą w Polsce i Związku Radzieckim.

Kanadyjski minister spraw zagranicznych Paul Martin poinformował — również włoskiego ministra spraw zagranicznych Amintore Fanfaniego o rozmowach przeprowadzonych w Moskwie i Warszawie. (PAP)

Nowy „San” już w produkcji

Sanocka fabryka autobusów „Autosan” przystąpiła do produkcji pierwszej partii nowych „Sanów” (H-100). Wozy te mają zmienione podwozie ramowe (dotychczas było ono bezramowe-samonośne), zmodyfikowane wnętrze, lepsze zabezpieczenie antykorozyjne podwozia i dokładniejszy system uszczelniania poszczególnych elementów, a także bardziej sprawne hamulce.

Przebieg nowych autobusów z Sanoka ma wynosić 500 tys. km., a więc będzie 2-krotnie większy, niż dotychczasowych „Sanów”. (PAP)

Komunikat o w'zycie Novotnego w ZRA

Na zakończenie 5-dniowej wizyty prezydenta CSRS, Antonina Novotnego w Zjednoczonej Republice Arabskiej, w poniedziałek 14 listopada w Pradze i Kairze ogłoszono jednocześnie wspólny komunikat o rozmowach między prezydentem CSRS Antoninem Novotnym i prezydentem ZRA, Naserem.

Komunikat stwierdza, że obie strony z niepokojem śledzą niebezpieczny rozwój wydarzeń w Azji południowo-wschodniej, będących następstwem agresji przeciwko narodowi Wietnamu i stanowiących poważne zagrożenie pokoju na całym świecie. Obie strony domagają się natychmiastowego i bezwarunkowego zaprzestania barbarzyńskich nalotów na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Obie strony wypowiedziały się również za zaprzestaniem podziemnych doświadczeń z bronią jądrową, za likwidacją obcych baz wojskowych na terytoriach innych państw oraz za utworzeniem stref bez atomowych w różnych rejonach świata.

Szczególną uwagę obaj prezydenci zwrócili na rozwój wydarzeń w Afryce. Są oni przekonani, że ścisła współpraca krajów afrykańskich i jedności narodu afrykańskiego jest niezawodnym środkiem w walce przeciwko kolonializmowi. (PAP)

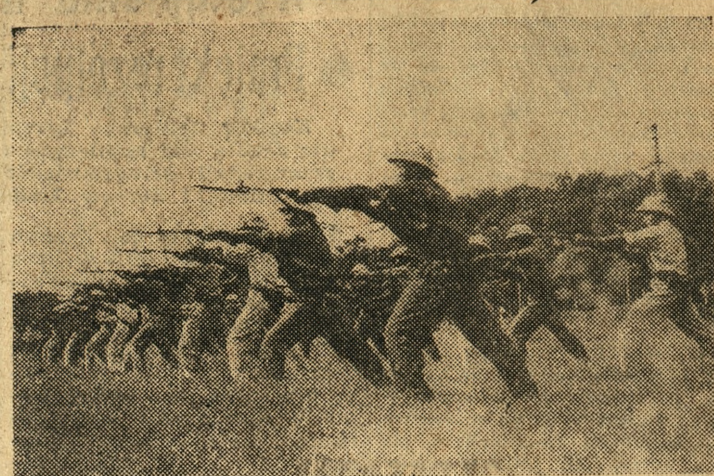
Krajowy zjazd pracowników Książki, Prasy i Radia

Ocena dorobku zawodowego środowisk

Z udziałem 147 delegatów reprezentujących ponad 26 tys. wydawców, księgarzy, dziennikarzy, pracowników Radia i Telewizji rozpoczęły się we wtorek w siedzibie SDP dwudniowe obrady IV Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Pracowników Książki, Prasy i Radia.

Na jeździe oceniony zostanie dorobek zawodowy i społeczny zrzeszonych w związku środowisk w ciągu ostatnich 4 lat i ustalone kierunki dzia-

Terenowe ćwiczenia bojowe



Oddział Armii Ludowej Demokratycznej Republiki Wietnamu podczas terenowych ćwiczeń bojowych. CAF — Sinhua

VII Flota USA ostrzelała obiekty przybrzeżne DRW

Apel Światowej Rady Pokoju

Stany Zjednoczone kontynuują swą brutalną agresję przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu. W poniedziałek okręty Siódmej Floty USA ostrzelały z dział obiekty przybrzeżne usytuowane na północ od 17 równoleżnika.

Agencje zachodnie podają, że korzystając z dobrej pogody siły patriotyczne Frontu Wyzwolenia Narodowego aktywnie walczyły z działaniami przeciwko jednostkom USA i wojskom reżimu sajskiego. W

poniedziałek partyzanci zaatakowali wioskę leżącą w odległości 16 km na południowy zachód od Da Nang. Ogniem z broni automatycznej zestrzelono tam dwa helikoptery USA. Zginęło trzech lotników amerykańskich, a kilku odniosło rany. Jednostka „Marines” broniąca tej wsi poniosła ciężkie straty. O aktywności sił patriotycznych sygnalizują z wielu innych regionów. Partyzanci ostrzelali m. in. ogniem z moździerzy oddziały rządowe stacjonujące w pobliżu plantacji Xuan Loc w odległości 70 km od Sajgonu.

Agencja TASS nadała wczoraj rano apel przeszło 2000 wybitnych działaczy z 73 krajów świata, w tym 17 przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego wzywający do wspólnych działań na rzecz przywrócenia pokoju w Wietnamie. Idea apelu została wysunięta przez Światową Radę Pokoju w lipcu br. w związku z 12 rocznicą Układu Genewskiego.

Pomoc PCK dla ofiar powodzi

Spiesząc z pomocą ofiarom klęski powodzi w Włoszech, PCK przekazało włoskiemu stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża 100 litrów szpaczki przeciwfuryzowej i przeciwfuryzowej. Będzie można zaszczepić ponad 50 tys. osób na terenach dotkniętych powodzią. (PAP)

Rosną wpływy Straussa

Zainteresowanie kół politycznych NRF przykuwa Bawaria, gdzie w najbliższą niedzielę odbędą się wybory do parlamentu krajowego. Wybory te traktuje się jako ważne wydarzenie polityczne, którego konsekwencje wywrzeć mogą istotny wpływ na układ sił w samym Bonn, a także zadecydować o przebiegu rokowań między partiami na temat koalicji rządowej.

Utrzymanie dotychczasowej, dominującej pozycji w Landtagu Bawarii przez partię Straussa oznaczałoby kolejne umocnienie wpływu Straussa i jego ludzi w Bonn. I tak uważa się, że Kiesinger, kandydat chadecki na kanclerza NRF, jest „wieźniem Straussa” z tego względu, że właśnie dzięki przewodniczącemu CSU został wybrany na następcę Erharda. (PAP)

Depesze do Sung-Cin-ling

Związek Radziecki i Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Chińskiej wyśtawiały depesze do przewodniczącej Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej Sung Cin-ling, wdowy po wielkim rewolucjonście chińskim Sun Jat-sen. „Sun Jat-sen wzywał zawsze do przyjaźni z narodem radzieckim — stwierdza m. in. depesza. Jesteśmy przekonani, że te wielkie wskazania Sun Jat-sena zwyciężą”.

Depesza została przesłana do Pekinu w związku z setną rocznicą urodzin Sun Jat-sena, która była uroczystością obchodzoną w ZSRR. (PAP)

Odpyw złota

Deficyt bilansu płatniczego USA

Amerykański minister finansów Henry Fowler oświadczył w poniedziałek na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że zapasy złota Stanów Zjednoczonych zmniejszyły się w ciągu pierwszych 9 miesięcy br. o dalsze 450 mln dolarów. Na podstawie danych za pierwsze trzy kwartały br., Fowler doszedł do wniosku, że deficyt bilansu płatniczego USA wyniesie w bieżącym roku około 1:2 mld dolarów. (PAP)

Świątynia Izdy w... Nilu

Podczas gdy w Abu Simbel trwa już rekonstrukcja zdemontowanej i przeniesionej w bezpieczne miejsce świątyni Ramzesa II, inny zabytek sztuki staroegipskiej, świątynia Izdy w File, skazana została na... utonięcie w Nilu. Zdjęcie przedstawia tę antyczną budowlę, oblaną wodami wezbranej rzeki.

CAF — UPI



Zainteresowanie podróżami A. Kosygina

Za dwa tygodnie premier ZSRR, Aleksiej Kosygin będzie gościem prezydenta Francji, Charlesa de Gaulle'a. Europejska i światowa opinia publiczna z wielkim zainteresowaniem oczekuje wyników rozmów przywódców dwóch mocarstw kontynentalnych — pisze APN.

Aktywność dyplomatyczna Związku Radzieckiego nie słabnie. Ogłoszono, że 6 lutego Kosygin przybędzie z wizytą oficjalną do Londynu.

W Moskwie wyraża się nadzieję, że podróż Kosygina do Londynu doprowadzi do konstruktywnego zwrotu zarówno w dziedzinie stosunków dwustronnych, jak i w uzdrawianiu sytuacji światowej. (PAP)

Manewry CENTO w Zatoce Perskiej

Jak donosi prasa irańska, w Zatoce Perskiej rozpoczęły się manewry Marynarki Wojennej państw bloku CENTO oznaczone kryptonimem „Midlink-9”. W manewrach uczestniczą okręty wojenne USA, W. Brytanii i Iranu. Turcja i Pakistan przesłały obserwatorów. Manewry trwać będą do 18 listopada. (PAP)

Co było za pagórką?

Dalsze fakty o śmierci Kennedy'ego

Amerykańskie czasopismo „Esquire” opublikowało zdjęcie wykonane w Dallas w dniu 22 listopada 1963 r. w momencie zabójstwa prezydenta Kennedy'ego. Na zdjęciu wykonanym przez mieszkańca Dallas — Orville Nix widać częściowo zasłoniętego wzniesieniem człowieka opartego o samochód i kierującego broń ku limuzynie prezydenta.

Gdyby okazało się, że chodzi tu rzeczywiście o człowieka mierzą-

Debata nad problemem rozbrojenia w ONZ

Wystąpienia delegatów ZSRR i USA

Projekt rezolucji w sprawie wznowienia prac Komitetu 18

Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuuje debatę nad problemem rozbrojenia. W poniedziałek przemawiali przedstawiciele Związku Radzieckiego, Ukrainy, Etiopii i Stanów Zjednoczonych.

Podczas debaty nad sprawą zdaniami Komitetu 18, dotyczącym powszechnego i całkowitego rozbrojenia, głos zabrał przedstawiciel Związku Radzieckiego, A. Roszin. Delegat radziecki podkreślił, że główną przyczyną zastoju w osiągnięciu rozwiązania tego problemu jest negatywny stosunek USA i innych krajów zachodnich do kwestii powszechnego rozbrojenia, co uwidacznia się w pracach Komitetu 18. Stany Zjednoczone i niektórzy ich partnerzy z bloków militarnych kontynuują agresję w Wietnamie, zwiększając wysiłki zbrojne, a zachodni Niemcy odwetowo usiłują zdobyć dostęp do broni nuklearnej. Stanowi to zagrożenie dla pokoju w Europie i na całym świecie.

A. Roszin podkreślił, że Związek Radziecki występuje za jak najszybszym wprowadzeniem w życie częściowych środków, które mogłyby zmniejszyć niebezpieczeństwo woj-

ny, osłabić napięcie międzynarodowe, a tym samym przyspieszyć prace nad dalszymi krokami w kierunku rozbrojenia. Wypowiedział się on za przyjęciem przez Zgromadzenie Ogólne NZ uchwały o zwołaniu konferencji w sprawie zawarcia specjalnej konwencji zakazującej stosowania broni nuklearnej. Delegat radziecki poparł także projekty rezolucji Węgier oraz Polski i Ukrainy. Obecny zastój w rozmowach rozbrojeniowych — stwierdził Roszin — czyni jeszcze bardziej aktualną ideę zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej z udziałem wszystkich państw.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, W. Forster, oświadczył, że delegacja USA będzie głosować przeciwko węgierskiemu projektowi rezolucji o zakazie stosowania broni chemicznej i bakteriologicznej oraz przeciwko polsko-ukraińskiemu projektowi rezolucji dotyczącej zakazu przeletów samolotów, z bronią nuklearną i innymi środkami masowej zagłady na pokładzie, za granicami swych państw. Forster ponownie usiłował zaprzeczyć, że wojska amerykańskie stosują w Wietnamie po-

Rokowania radziecko-austriackie

We wtorek rozpoczęły się w Wiedniu rokowania między delegacją radziecką z przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. W. Podgornym na czele a członkami rządu austriackiego z kancle-rzem J. Klaussem na czele. (PAP)

UNESCO wobec powodzi we Włoszech

Na konferencji generalnej UNESCO szef tej organizacji, Rene Maheu, wysunął sugestię, by każdy człowiek, który odwiedził kiedyś Florencję czy Wenecję, złożył równowartość dolara na rzecz odratowania arcydzieł sztuki, uszkodzonych przez powódź.

Przedstawiciel Włoch, Kalamita, zreferował na konferencji zasięg szkód jakie powódź wyrządziła wśród arcydzieł sztuki. Konferencja przyjęła rezolucję, która przypomina, że skarby sztuki florenetyńskiej i weneckiej należą do dziedzictwa całej ludzkości, kieruje apel do państw członkowskich, by przyszyły w miarę swych możliwości z pomocą władz włoskim w dziedzinie ratowania uszkodzonych i zagrożonych arcydzieł. (PAP)

Admirał Doenitz i jemu podobni

tkiwającego w hitlerowskiej przeszłości trudno zresztą wymagać jakiejś krytycznej oceny hitleryzmu.

W momentach kryzysu — a nikt nie zaprzeczy, że obecnie rząd boński przeżywa szczególnie krytyczny okres — świadome aktywizowanie pozostałości szowinizmu i skrajnego nacjonalizmu staje się magnesem przyciągającym wszystkie reakcyjne siły, co przychodzi tym łatwiej, że w NRF bardzo mało uczyniono w dziedzinie denazyfikacji. Argumentami o „krzywdzie”, „obcej przemoc” i „prawie do ojczyzny” operują także politycy oficjalnie odznaczający się od powiązań z hitleryzmem. Podręczniki historii przetrzymują winę za sprowokowanie wojny na Anglię i Francję. Miliony telewizorów w NRF oglądają owacyjne powitania uwolnionych z więzienia Speera i von Schiracha. Jedno z najpopularniejszych wydawnictw publikuje pamiętniki Emmy Goe-

ring, w których wspomina ona z rozczuleniem jak to małżonek po-

nał jej po cichu ukrywać Ży-

dów.

Wszystkie te skrajne tendencje, podsypane przez oficjalną i nieoficjalną propagandę, mają już obecnie swój kształt parlamentarny. Po niedawnym sukcesie narodowo-demokratycznej partii „drugiego” Adolfa — von Thad-dena, w wyborach heskich, partia ta wprowadziła do parlamentu Hesji aż osiem przedstawicieli. Jak słusznie pisze zachodniobliński dziennik „Spandauer Volksblatt”, rozwój NPD nie można tłumaczyć tylko niezadowolaniem z obecnych stosunków bońskich. Partia ta wyrosła na gruncie niezlikwidowanych pozostałości nacjonalistowskiego światopoglądu politycznego i ten właśnie światopogląd, a nie żadna jego „umiarkowana” wersja usiłuje obecnie uczynić dominantą polityki zachodniemieckiej. Tych faktów nie wolno bagatelizować. (APD)

Przed „Dniami Przeciwegruźliczymi” Poznańskie w czołówce krajowej

W dniach od 1 do 10 grudnia cały świat obchodzi „Dni Przeciwegruźlicze”. W województwie poznańskim odbędą się z tej okazji tysiące prelekcji, odczytów, pogadanek. W kinach wyświetlane zostaną przeżoścza.

Wszystko to ma w pełni uzmysłowić potrzebę wysiłku całego społeczeństwa w walce z tą chorobą. Od lat walkę tę koordynują społeczne komitety. Dzięki ich wysiłkom oraz dobrej organizacji poradni przeciwegruźliczych województwo nasze znalazło się w czołówce krajowej.

Tegoroczne dni przeciwegruźlicze przebiegać będą pod znakiem profilaktyki. O tym jak jest ona ważna, świadczy chociażby to, że systematycznie prowadzone szczepienia dzieci przyniosły piękne wyniki: w

roku bieżącym wśród dzieci do lat 14 wykryto tylko 14 wypadków zachorowań (w roku 1965 — 92). W rezultacie można było zamknąć dwa sanatoria przeciwegruźlicze dla dzieci w Ludwikowie i Kiekrzu oraz myśleć o likwidacji prewencji w Sokołowie i w Jeziorach.

Jeśli chodzi o leczenie starzych, to 15 oddziałów przeciwegruźliczych przy szpitalach powiatowych (z 1400 łóżkami) w pełni zaspokaja potrzeby lecznictwa. W tej dziedzinie chodzi głównie o to, by sam chorzy szybko podejmowali decyzję leczenia szpitalnego. Pozwala to na całkowite wyleczenie gruźlicy.

Trzeba wykorzystać wszelkie możliwości, które stwarza ustawa przeciwegruźlicza z kwietnia 1959 roku. Dotyczy to zarówno służby zdrowia, jak i chorych, którzy nie zawsze chcą wypełniać polecenia lekarskie. Mimo bowiem znacznego postępu w leczeniu gruźlicy, w województwie poznańskim zarejestrowanych jest 8767 chorych z czynną gruźlicą. W ich interesie i nas wszystkich konieczne jest objęcie pomocą lekarską wszystkich chorych.

W popularyzacji tych założeń na pewno pomogą tegoroczne „Dni Przeciwegruźlicze”. (jk)

Wilson o przeszkodach na drodze do EWG

Premier brytyjski Wilson wygłosił przemówienie na do-ręcznym bankiecie, wydanym przez lorda mayora Londynu. W przemówieniu tym ponownie poruszył sprawę przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku. Za największą trudność uznał politykę rolną EWG, która w obecnych warunkach poważnie obciążałaby bilans płatniczy W. Brytanii i musiałaby podnieść koszty utrzymania.

Wilson zasugerował możliwość utworzenia czegoś w rodzaju Europejskiej Wspólnoty Technicznej. Pomógłby to EWG uzyskać większą samodzielność, zmniejszyć zależność od importu i zwiększyć możliwości konkurencyjne „czysto europejskiego przemysłu”.

Mówiąc o zbliżającej się wizycie premiera Kosygina w Anglii, Wilson wyraził nadzieję, że rozmowy, zwłaszcza dotyczące problemu nierozprzerstania broni nuklearnej, doprowadzą do konkretnych wyników. Opowiedział się za potrzebą prowadzenia rozmów między państwami należącymi do różnych bloków podkreślając równocześnie, że Anglia „nie jest neutralnym obserwatorem, ale uczestnikiem bloku zachodniego”. (PAP)

Pogrzeb Stanisława Ochockiego

Wezorem na cmentarzu juni-kowskim tysiące pracowników budownictwa pożegnało na zawsze przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Poznaniu wiceprzewodniczącego WKZZ — Stanisława Ochockiego. W uroczystości żałobnej wzięły udział delegacje i poczty sztandarowe z 17 okręgów ZZPB, wszystkich związków branżowych województwa poznańskiego, poznańskich zakładów pracy.

Nad trumną żegnali Zmarłego: sekretarz Okręgu ZZPB PMB B. Nawrocki, przewodniczący WKZZ — Z. Ceglowski oraz przewodniczący Zarządu Głównego ZZPB PMB — F. Papiernik.

Przy dźwiękach Międzynarodówki trumna została złożona do grobu.

Mogiły pokryły setki wieńców i wiązanek kwiatów. (jk)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Pomoc dla Wietnamu

Bydgoski Zarząd Aptek jako drugi w kraju zainicjował szeroką akcję zbiórki leków dla walczącej ludności Wietnamu. Akcja objęła teren woj. bydgoskiego.



CAF — Fot. Gill

O polską wieś murowaną

Krajowa narada architektów wojewódzkich w Kaliszu

W dniach 15 i 16 bm. Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych zorganizowało w Kaliszu krajową naradę architektów wojewódzkich, poświęconą zagadnieniom budownictwa wiejskiego, ze szczególnym uwzględnieniem sektora indywidualnego.

W naradzie uczestniczyli m. in. wiceminister budownictwa Stanisław Araszkievicz, przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szczerbal, kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR — Jan Heidrych.

Wprowadzenie do dyskusji wygłosił dyrektor Departamentu Budownictwa Wiejskiego — Zdzisław Witebski, który nakreślił kierunki rozwoju po- stępu technicznego w budownictwie nieuspołecznionym na wsi w latach 1966—70. Sytuację w budownictwie wiejskim na terenie Wielkopolski i kierunki postępu technicznego w tej dziedzinie przedstawił architekt wojewódzki inż. Karol Przysański.

W latach 1966—70 na rozwój przemysłu materiałów budowlanych przeznaczono zostanie około 21 miliardów złotych. Zbuduje się za to 15 nowoczesnych zakładów betonów komórkowych, 10 zakładów betonów ciężkich, 5 dużych cegielni, nowe ciągi produkcyjne w 8-miu istniejących cegielniach, powstaną też nowe wytwórnie dachówek, kafli oraz zakłady cegły wapienno-piaskowej.

W toku narady zastanawiano się co i jak należy czynić, aby sprostać rosnącej potrzebie budownictwa wiejskiego, jak likwidować występujące niedobory asortymentowe materiałów budowlanych, obniżyć koszty, a przede wszystkim w jaki sposób wdrażać postęp techniczny w ten zanie-

„Koziołki” płacą

Na 496 Poznańską Grę Liczbową „Koziołki” na dzień 13 listopada 1966 r. wpłynęło 337.151 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 556.266 zł. Fundusz na wygrane i stopnia w następnych grach wynosi 400.000 zł. Stwierdzono: 40 „czwórek” po zł 4.214, 58 „trójek” premiiowanych po zł 170, 1748 „trójek” po zł 70, 1161 „dwójek” premiiowanych po zł 26, 23420 „dwójek” po zł 6. Losowanie 497 ery odbędzie się w dniu 20 listopada 1966 r. w Hall M.T.F. nr 14 o godz. 12.00. (K-6499)

Na naszych oczach fałszuje się historię

Warszawskie międzynarodowe spotkanie byłych korespondentów na prośbę norymberskim stanowi okazję do przypomnienia prawdy, która wywarła tak wstrząsające wrażenie na uczestnikach tego procesu.

Przypomnienie tej prawdy jest dziś jak najbardziej potrzebne. Bo oto dwadzieścia lat po wojnie jesteśmy świadkami szeroko zakrojonej kampanii fałszowania historii tej wojny. Wydaje się to nieprawdopodobne. Żyje jeszcze przecież i jest w pełni sił pokolenie, które było świadkiem bezprzykładnych zbrodni hitlerowskich. Żyją jeszcze cudem ocalałe ofiary tych zbrodni. Żyją jeszcze ludzie, którzy w Polsce i we Francji, w Związku Radzieckim i w Norwegii, w wszystkich okupowanych krajach Europy i w samych Niemczech wreszcie, prowadzili walkę z hitlerowskimi zbrodniarzami. I oto na ich oczach, w ich obecności fałszuje się prawdę o tym okresie, prawdę, którą znają z własnego bolesnego doświadczenia. Wydaje się to nieprawdopodobne, a jednak tak jest.

W NRF coraz częściej mówi się i pisze o „zbrodniach” polskich, czeskich i radzieckich na przesiedlonej ludności niemieckiej. Pisze o tym nie tylko „Soldatenzeitung”. Zajmują się tymi „zbrodniami” oficjalnie prokuratury zachodnoniemieckie. „Statistisches Bundesamt” wydaje grubą książkę, która wykazuje setki tysięcy i miliony „wymordowanych” Niemców ze wschodu. Bez skrupułów wlicza się do tych „Vertreibungsverluste”, ofiary Kocho, Hankego i innych gauleiterów z daw-

nych niemieckich prowincji wschodnich, którzy swoimi późniejszymi rozkazami ewakuacyjnymi wypędzali miliony Niemców pod ogień wojsk niemieckich i radzieckich, czy na kruchy łódź Zalewu Wiślanego, ofiary Goebbelsa, które pod wpływem jego wyuzdanej „Greuelpopaganda” ginęły masowo w pancernej ucieczce. Przy sposobności wlicza się do tych strat wymordowanych przez hitlerowców Żydów i Polaków z tych prowincji.

„Polscy bandyci”

W Paryżu w wydawnictwie „La Table Ronde” ukazała się niedawno książka Bernarda George’a „Les Russes arrivent”. Autor stawia w niej na jednej płaszczyźnie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i polskich bojowników ruchu oporu. Autor gotów jest przyznać, że hitlerowcy dopuszczali się niekiedy aktów terroru: skierowany przeciwko hitlerowskiemu terrorowi ruch oporu jest dla p. B. George’a tylko kontrterrorem. Są to dwie kategorie tego samego rzędu.

W dodatku według autora łańcuch terroru i kontrterroru rozpoczynały właśnie ofiary hitlerowskiej agresji. Tak np. — twierdzi autor — w Polsce wszystko zaczęło się od „bydgoskiej rzezi Niemców”. W Polsce byli Oświęcim i Majdanek, Treblinka i Sobibór, setki innych obozów hitlerowskich różnego rodzaju, których nazwy są znane w całej Europie, gdyż ginęli tam ludzie z całej Europy. 6 mln obywateli polskich zostało wymordowanych w czasie II woj-

ny światowej. Pan Bernard George dla scharakteryzowania hitlerowskiego terroru w Polsce podaje 3 przykłady, z których jeden polega na tym, że pewna Polka została skazana na 3 miesiące obozu pracy.

Według p. B. George’a hitlerowski terror i polski kontrterror (a może odwrotnie?) wyrównały się w ciągu wojny. Są to sprawy — sugeruje autor — nad którymi można przejść do porządku dziennego. Natomiast dokonane po wojnie wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski, Czechosłowacji i innych krajów Europy środkowowschodniej otworzyło nowy rachunek krzywd, który nie został jeszcze wyrównany. Autor rozpisuje się szeroko o przestępstwach działaniach „polskich bandytów”, którzy dopuścili się niezliczonych zbrodni na wysiedlonej ludności niemieckiej. To jest, zdaniem autora, sprawa otwarta, sprawa, która „zagroza porządkowi społecznemu i politycznemu, a także bezpieczeństwu całego świata zachodniego”.

Szpiedzy z „Rote Kapelle” i romantycy z SS

W wielkim dzienniku zachodnoniemieckim „Die Welt” Winfried Martini opublikował w 11 odcinkach paszkwil na lewicowy ruch oporu w Trzeciej Rzeszy. Niemieccy antyfaszyści z „Rote Kapelle”, z grupy leutnanta Harro Schulze-Boysena, takie bohaterki niemieckiego ruchu oporu jak Ilse Stoebe czy Erika von Broekdorff — to wszy-

stko zdrajcy i szpiegzy. Dla Martiniego „wielka godzina Abwehry” nadeszła wtedy, gdy udało się jej rozbić „Rote Kapelle”, co na szubienicy lub pod gilotyną przypięło życie kilkadziesiąt osób, a także wtedy gdy zlikwidowano grupę Schulze-Boysena (wnuka admirała Tirpitz).

Równocześnie w Niemczech Zachodnich coraz więcej uwagi poświęca się „dyferencjacji” ruchu hitlerowskiego. Nie chodzi tu o prostą obronę hitlerizmu w rodzaju tej jaką od dawna uprawia „Soldatenzeitung”. Chodzi po prostu o „naukowe podejście” do ruchu hitlerowskiego, występuje się przeciwko „demonizowaniu” poszczególnych organizacji hitlerowskich, np. SS, krytykuje się „wulgarne ujęcie” tych zagadnień w takich pracach jak np. Eugena Kogona „SS-Staat”. Jeden ze znanych tygodników zachodnoniemieckich pisał niedawno: „Prawdziwa historia SS jest historią organizacji, która rozwinęła się nie na podstawie demonicznego planu lecz drogą przypadków i działań różnych automatyzmów. Jest to historia idealistów i zbrodniarzy, ludzi chorobliwie ambitnych i romantyków. Jest to historia męskiego zakonu, bardziej fantastyczny trudno sobie wyobrazić”. Trudno oczywiście mieć coś przeciwko naukowemu podejściu także do takiego zjawiska jak hitlerizm. Powstaje jednak uzasadnione pytanie, czy w klimacie panującym w NRF z biegiem czasu nie będzie się coraz większego nacisku kładło nie na zbrodniarzy z SS lecz na idealistów i romantyków z SS?

Nie wolno milczeć!

Bezwstydna i bezcelna jest ta kampania. Bezczelni i bezwstydni są jej autorzy. Np. p. Winfried Martini, który na łamach „Die Welt” szkaluje bojowników niemieckiego ruchu oporu, należał do sztabu Goebbelsa. Pełnił odpowiedzialną funkcję w hitlerowskiej agencji publicystycznej obsługującej prasę zagraniczną. Pan Gabriel Jeautet z paryskiego wydawnictwa „La Table Ronde” przed wojną należał do faszystowskiej organizacji tzw. „cagoulardów” podczas wojny był jednym z czołowych twórców kolaboracyjnej organizacji Amicale de France i generalnym inspektorem propagandy rządu Vichy. Jest coś niedobrego w klimacie naszych czasów, jeśli tego rodzaju ludzie zamiast siedzieć cicho w swoich norach zabierają się do „rewidowania historii”.

Mogłoby się wydawać, że tezy jakie reprezentują, w świetle tak bliskiej przecież przeszłości wojennej, w zestawieniu z własnym doświadczeniem żyjącego jeszcze pokolenia, są tak absurdalne, że nie warto im poświęcać uwagi. Nie wolno jednak zapominać, że w aktywne życie weszło już pokolenie, które nie zna wojny z własnego doświadczenia. Przyjdą pokolenia następne, które będą coraz dalsze od II wojny światowej. Niechaj nie mają wątpliwości kim byli ludzie oporu: bohaerami czy bandytami? I kim byli SS-owcy — zbrodniarzami czy romantykami?

JÓZEF LUBOJAŃSKI

Korzenie słodkiego życia

Nie chce się wierzyć, że w ubiegłym roku szkolnym w Wielkopolsce około 14 tysięcy młodych dziewcząt i chłopców (do lat 18) nie uczyło się i nie pracowało. A jednak to prawda.

Czyżby nastolatki miały ograniczone możliwości nauki i pracy? Nie — odpowiadają na to pytanie dane liczbowe, szczególnie te, które dotyczą sytuacji młodzi w wydziałach na rynku pracy. Na 1 października br. w wydziałach zatrudnienia naszego województwa zarejestrowanych było jako poszukujących pracy 27 chłopców. Wolnych miejsc było natomiast 298. Większość z nich stanowiła nauka zawodu. Ubiegających się o zatrudnienie dziewcząt było 306. Miały one do swej dyspozycji 109 miejsc. Należy jednak zaznaczyć, że wśród rejestrowanych w wydziałach dziewcząt tylko nikły odsetek stanowiły kandydatki do nauki zawodu. Zdecydowanie prze-

ważają takie dziedziny, które podają chęć jedynie pracę zarobkową i to najchętniej w charakterze gońca. Stanowisko takie na ogół spotyka się z pełną aprobatą rodziców (!). To samo zjawisko można zaobserwować w Poznaniu, gdzie na 66 szukających zatrudnienia dziewcząt przypadało — 1 października br. — 37 miejsc nauki zawodu i 5 pracy. Jeśli chodzi o chłopców to Wydział Zatrudnienia RN Poznania rejestrował ich 17. Wolnych miejsc było ponad 400! Stali klienci Wydziału to młodzież w znacznym już stopniu zdemoralizowana. Poszukują pracy lekkiej (kształcić się nie chcą) i dobrze płatnej. Chętnie — dorywcze.

Dla ilustracji warto tu przedstawić dzieje Mariana K. (wyszkolenie w zakresie 7 klas). W 1963 roku rozpoczął naukę ślusarstwa, którą przerwał po kilku miesiącach. Rok 1964 to próba zdobycia kwalifikacji poligrafika. Próba nieudana, bo zakład pracy ze względu na niedyscyplinowanie Mariana K. zerwał z nim umowę. W październiku 1965 r. nasz „bohater” podejmuje pracę pracownikiem fizycznym, którą traci w grudniu tegoż roku. Znowu z własnej winy. W bież. roku Wydział kilkakrotnie proponował Marianowi K. podjęcie pracy, w różnych zakładach, ale każdorazowo spotykał się z odmową.

Właśnie w Poznaniu, w przeciwieństwie do województwa, stale zwiększa się liczba młodocianych przerywających naukę zawodu. Jeśli w ub. roku z uspołecznionych zakładów pracy zwolnionych zostało 6,6 procent ogólną liczbę uczniów, to w I półroczu wskaźnik ten wyniósł 8,1 procent (w liczbach bezwzględnych — 887!). Niebezpiecznym uproszczeniem byłoby winić za ten stan rzeczy jedynie młodzież. Problem jest niezmiernie złożony. Chęć go naświetlić trzeba by mówić o różnych zjawiskach m. in. o braku sieci poradni psychologicznej — zawodowych i fabrycznej antypedagogice dysponującej jedynym środkiem „wychowawczym” — zwolnieniem. Nie bez znaczenia jest również fakt, że jakkolwiek każdy młody człowiek w zasadzie nie jest pozbawiony możliwości zdobycia kwalifikacji, to jednak nie wszędzie i nie zawsze w kierunku zgodnym ze swoimi zainteresowaniami. Wiadomo zaś, że o ostry brany zawód uni-

MŁODZI NA ROZSTAJACH

tego rację ma Kazimierz Kąkol pisząc (w 19 nr „Prawa i Życia”):

„Czas wysunąć pod ogólną rozprawę propozycję wprowadzenia obowiązku pracy lub nauki dla wszystkich młodych ludzi, którzy ukończyli szkołę podstawową. Formy organizacji zatrudnienia, sposób egzekwowania tego obowiązku — to sprawa dalszych ustaleń i rozwiązań szczegółowych. Muszą one uwzględnić nasze koncepcje, zasady ochrony pracy młodocianych, kojarzenia przyuczania do zawodu z praktyką produkcyjną... Jedno musi być zdecydowane i jasne. Że młody człowiek osiągnąwszy pewien wiek, zostanie zapytany, jak chce ułożyć swe dalsze życie i w braku innych perspektyw i decyzji poza zostawieniem na utrzymaniu rodziców — zaproponować mu udział w zajęciach, które będą z pożytkiem i dla niego, i dla społeczeństwa...”

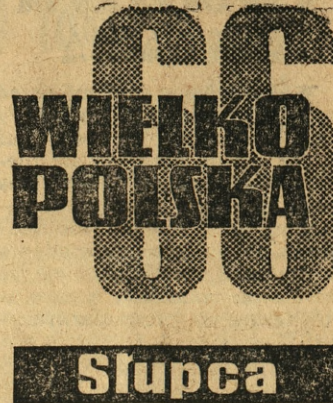
Trudno nie uznać tej koncepcji za obronę, za obronę konieczną podjętą przez społeczeństwo przeciwko pasożytom i potencjalnym kandydatom na przestępców.

Młodzież, która ani nie pracuje, ani się nie uczy (w dodatku najczęściej pozbawiona jest odpowiedniej opieki rodzicielskiej) ma za głównego doradcę nudę. Poszukiwanie za wszelką cenę rozrywki, by tylko zabić czas, jest zawsze, lecz często prowadzi do wykołowania. Nie jest dziełem przypadku fakt, że właśnie spośród młodzieży prowadzącej próżniaczy tryb życia rekrutuje się wielu sprawców wykroczeń i przestępstw. Oto wymowne dane. W I półroczu br. wielkopolska MO ujęła 2488 nieletnich sprawców przestępstw. Spośród tych 2488 — uczyło się i pracowało — 137, tylko pracowało — 90, nie uczyło się i nie pracowało — 441! (Pozostali tylko uczyli się). Jest to liczba ogromna skoro się zważy, że pozostających poza nauką i pracą jest niewiele w stosunku do zatrudnionych i uczących się. Można więc mówić o próżniaczej ciele. Można więc mówić o młodzieży, nie trzeba akcentować ogromną szkodliwość tego zjawiska.

MICHAŁ ŁUCZAK

Konkretna

postać aktywizacji



Aktywizacja — słowo modne i często chyba nadużywane. Szukając jednak właściwych treści dla tego pojęcia warto pojechać do powiatu słupeckiego. Nie znajdziemy tam wprawdzie liczb imponujących, ale spotkamy ludzi, którzy postanowili zmienić je w sposób zasadniczy. Do powiatu słupeckiego trudno bowiem, dzisiaj jeszcze, przymierzać tzw. średnie wojewódzkie czy krajowe. Obraz zmian i wysiłków ludzi pracujących na tej ziemi, tworzyć musimy na podstawie tego, co było punktem wyjścia do ofensywy gospodarczej.

Gdyby ktoś miał wątpliwości do przyjętej zasady, niech sięgnie po rocznik statystyczny. Średnia krajowa wartość produkcji przemysłowej na głowę mieszkańca wynosi 12.853 zł. W mieście Słupcy wyraża się ona sumą 2375 zł, a w powiecie 4251 zł. Liczba zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej jest w tym powiecie 2,5 raza mniejsza aniżeli na innych terenach. Nie będę przytaczał więcej podobnych porównań, gdyż zastrzegłem się, że trudno w tych kategoriach oceniać powiat. Na podstawie wymienionych liczb można się jednak zorientować, że przemysł w tym powiecie nie istnieje. Zaledwie jedną państwową fabrykę stanowi Zakłady Ziemniaczane w Stawie, a największym przedsiębiorstwem w mieście powiatowym jest Spółdzielnia Inwalidów „Przyjaźń” zatrudniająca 215 osób. O pozycji pionu państwowego w gospodarce rolnej możemy sobie wyrobić częściowe zdanie na podstawie faktu, iż z ogólnej powierzchni użytków rolnych w powiecie 6,6 procent obejmują PGR-y.

Co w tej sytuacji robić, aby w Słupce żyło się lepiej? Natura nie obdarzyła tych ziem bogactwami naturalnymi, które pozwoliłyby sąsiadom powiatom Konińowi i Turkowowi zrobić błyskotliwą karierę w ostatnich latach. Cały ciężar gospodarczy spoczął na rolnictwie, nie należącym niestety do czołowych. Przywiązanie do tradycyjnych form uprawy i niedostatek bazy materialnej poważnie zaciążyły na efektach. Wystarczy wspomnieć, że aktualnie 80 procent zagród chłopskich nie odpowiada warunkom racjonalnej gospodarki. Można popaść w zadumę nad tymi faktami. Można też zakasać rękawy i zabrać się do dźwigania powiatu, równając do innych, albo spakować walizkę i jechać w świat. To ostatnie nie należało do rzadkości. Znaleźli się jednak w powiecie ludzie przywiązani do swych stron, ofiarni, zdecydowani na walkę z wieloma przeciwnościami. Chwytali każdą szansę podniesienia powiatu i stworzenia jego mieszkańcom warunków do pracy i egzystencji.

Popatrzymy na zmiany, kolosalne w tamtej skali, zachodzące w Zagorowie, jedynym miasteczku tego powiatu poza Słupcą. Nie bez dumy powiedział I sekretarz Komitetu Miejskiego partii na VII powiatowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej, że w tym roku po raz pierwszy po wojnie zanotowano w Zagorowie przyrost mieszkańców. Z 3000 obywateli Zagorowa w okresie powojennym, zostało w ubiegłym roku zaledwie 2400 osób. W tym roku liczba zwiększyła się o 46 mieszkańców. Zahamowana została emigracja. Przełomu dokonało to, co już zrobiono w mieście i to, co będzie w najbliższym czasie.

Niezwykłe prężna zagorowska Gminna Spółdzielnia, dysponująca najlepszą bazą w powiecie, zbudowaną w ostatnich latach, daje coraz większej liczbie mieszkańców możliwość zarobkowania. Powiatowa Spółdzielnia Usług Wielobranżowych stale rozszerza zakres pracy, a w najbliższym czasie rozpocznie produkcję galanterii skórzaną na eksport. Z przedsiębiorstwem wikliniarskim w Pyzdrach nawiązano kontakt, w efekcie czego już dziś wypłata się po domach koszyki z powierzonego materiału, a w najbliższych latach z własnej plantacji na olbrzymich nadwarciańskich łąkach pod Zagorowem. Poważne są szanse uruchomienia betoniarni. Mieszkańcy miasta zadeklarowali już sumę miliona złotych oraz sporo pracy społecznej przy zakładaniu wodociągów w przyszłym roku. Zbudowany będzie przystanek autobusowy. Powstaje już filia POM. Jest piękna, nowoczesna szkoła, a powstanie jeszcze wieczorowa dla dorosłych. Na plan miasta naniesiono projekt nowej ulicy z działkami pod zabudowę domków jednorodzinnych. To umierające, zabite deskami miasteczko, przełamało kryzys. Ożyło i stworzyło perspektywę dla jego mieszkańców.

Zagorów jest tylko fragmentem powiatu słupeckiego, ale zmiany w nim zachodzące są typowe dla całego terenu. Również na wsi widoczny jest rozmach. Porównajmy zaledwie trzy wskaźniki z lat 1956 i 1966: wydajność 4 zboż z ha 15,6—19,4 kw., sztuk trzody chlewnej na 100 ha 73—105, kredyty dla rolnictwa 3,5 mln — 48 mln. plus 7 mln. dla kółek rolniczych. Słupcy chłopcy wypalili w bieżącym roku, systemem gospodarczym, 5 mln. cegieł, a 1062 budynki wyremontowali.

Zestawienia statystyczne są na ogół nudne. Przytoczonych wyżej nie można jednak nazwać szeregiem suchych liczb. Za każdą z nich kryje się ogromna praca ludzi, którzy w powiecie słupeckim słowem aktywizacja nadali konkretną postać.

BOGDAN DOHNKE

PGR-y w roku 1964/65

Główny Urząd Statystyczny wydał w ostatnich dniach kolejny (9) zeszyt serii wydawniczej „Statystyka Polski — Materiały statystyczne” pt. „Państwowe gospodarstwa rolne w roku gospodarczym 1964/65”. Zeszyt ten obejmuje podstawowe dane o wszystkich państwowych gospodarstwach rolnych w kraju, informuje o powierzchni zasiewów, zbiorach i plonach głównych ziemiopłodów, liczbie zwierząt gospodarskich, parku maszynowym i zatrudnieniu w PGR.

Z opracowań GUS wynika, że sektor państwowy rolnictwa obejmuje ponad 13% wszystkich użytków rolnych w kraju, przy czym około 97% gruntów gospodarstw państwowych przypada na gospodarstwa nadzorowane przez Ministerstwo

Rolnictwa. Z ogólnej liczby 8.828 państwowych gospodarstw w roku 1965 — 6.515 o powierzchni gruntów 3.183,4 tys. ha podlegało Ministerstwu Rolnictwa, a 2.313 o powierzchni 118,0 tys. ha innym resortom.

Największa liczba państwowych gospodarstw rolnych przypada na województwa: wrocławskie — 1.197 i poznańskie — 1.102, a w dalszej kolejności na woj.: koszalińskie — 891, olsztyńskie — 797, bydgoskie — 615. Najmniej państwowych gospodarstw rolnych występuje w woj.: kieleckim — 214, krakowskim — 252, rzeszowskim — 256 i białostockim 288. Powierzchnia gruntów państwowych gospodarstw rolnych ogółem w roku 1965 wynosiła 3.301,4 ha, w tym użytków rolnych 2.660,4

tys. ha. Omawiane gospodarstwa posiadały w roku 1965 — 1.272,2 tys. sztuk bydła (w tym 495,5 tys. krów), 765,7 tys. sztuk trzody chlewnej, 364,2 tys. owiec i 106,1 tys. koni.

W 1965 r. gospodarstwa państwowe dostarczyły 16% produkcji towarowej całego rolnictwa. Stanowią one przy tym główną bazę zaopatrzenia całego rolnictwa w kwalifikowany materiał siewny i zarodowe zwierzęta gospodarskie.

Przedstawione w zeszycie dane wskazują, że w roku gospodarczym 1964/65 nastąpiła dalsza poprawa podstawowych wskaźników produkcyjnych PGR (zwłaszcza w produkcji zwierzęcej), umożliwiającą osiągnięcie znacznie lepszych wyników gospodarczych. (na)

Jako żywo stanął mi przed oczyma pewien stary znajomy, któremu już przed wojną zdarzyło się nieco podróżować. Patrzyłem przez okno na nieco niżej położoną wieś i nijk nie mogłem pojąć jego opowiadania o Bulgarii, o beznadziejnym położeniu rolników, o zacofaniu tamtejszej gospodarki rolnej.

Z okna piętrowego wiejskiego domu widziałem rozległe osiedle z czerwonej cegły, bar dziej do miasteczka podobne, bo zwarte i pocięte licznymi uliczkami. Jedną z nich, taka najszerza prowadziła wprost na centralny plan zastawiony z trzech stron budynkami: domu kultury, zarządu spółdzielni i gromadzkiej rady oraz sklepami. Wiejski charakter osiedla zdradzały jedynie chodniki i podwórka, zaśłane o tej porze roku złocistymi kolbami suszącej się kukurydzy.

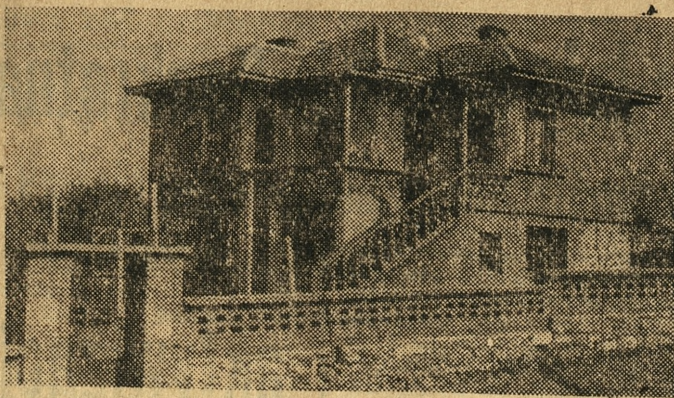
Nie zgadzała mi się opowieść mego znajomego z rzeczywistością, gdy jeszcze raz rozejrzałem się po mieszkaniu mego gospodarza. Skromnie tu było, jak gdyby na dorobku, choć nie brakowało niezbędnych sprzętów (np. telewizora). Cztery izby blizszyły wzorową czystością i ładem.

A jednak opowieść starego podróżnika nie mijala się z prawdą. Ten znacznie mniejszy od Polski, w dużej części górzysty kraj, miał przed wojną wieś niesłychanie ubogą o strukturze sprzyjającej niestannemu regresowi. Było tu 1.100 tys. gospodarstw, z czego jedną czwartą uprawiali, niemal na pańszczyżnianych warunkach — dzierżawcy. 160 tys. gospodarstw nie posiadało roli w ogóle. Ziemia podzielona była na 12 mln. parcel. Gospodarstwo wielkości do 1 ha składało się przeciętnie z 15 takich skrawków, które uprawiano w bardzo prymitywny sposób. W roku 1934 bułgarscy rolnicy posługiwali się 695 tysiącami radel, z czego 150 tys. było drewnianych. Bardzo niskie plony, mizerna hodowla i jednocześnie prawie najwyższe w Europie przeludnienie wsi hamowały jakikolwiek, najbardziej choćby elementarny postęp.

Jak przeto pogodzić tamtą wieś bułgarską, z tą, którą widziałem teraz? Takich, jak ta obserwowana z okna domu Wasiła Petrowa — robotnika rolnego spółdzielni Zimnica — widziałem dziesiątki, a jest ich kilka tysięcy.

Część zagadki rozwiązał mi sam gospodarz. — U nas jest takie stare przysłowie — powiedział. — *Turek, gdy się wzbogaci kupuje nową żonę, jak ma pieniądze — buduje nowy dom.* Nie pytałem już o meritum tego powiedzenia, to jest o pieniądze, których dawnej Bułgar nie miał. Nie pytałem także jak to się stało, że w dwudziestolecie zbudowano w Bulgarii na wsi 640 tys. murowanych, wygodnych domów, że 96 proc. mieszkańców korzysta z elektryczności... Odpowiedzi szukałem później sam, na krętych uliczkach wsi, w zagrodach i zarządach tutejszych spółdzielni produkcyjnych.

Oczywiście źródła tych sukcesów nie wyjaśniał fakt, że



Typowy dom na wsi bułgarskiej. Fot. — „Głos”

Z PIĘTRA WIEJSKIEJ CHATY

Korespondencja własna

każde kolektywne gospodarstwo (a taka forma panuje w Bulgarii niepodzielnie) ma własną brygadę budowlaną, własny w większości budulec, że spółdzielcom pomaga państwo, a tradycja posiadania własnego domu zachęca do oszczędzania. To tylko parę elementów powodzenia; przecież nie wystarczających dla tak ogromnych przeobrażeń.

Odwiedziłem sporo wsi, ale opowiem o jednej z okolicy Płowdiw, typowej dla tego kraju.

Spółdzielnia Brestowica licząca 2200 członków (5700 mieszkańców — u nas byłoby to już miasteczko), gospodaruje na 2700 ha gruntów i uprawia winogrona, zboże, kukurydzę, warzywa oraz owoce, nie licząc 300 ha roli w działkach przyzagrodowych. Dzięki tym uprawom, prowadzonym zresztą intensywnie, każdy hektar daje średnio 2200 lewa dochodu (1 lewa — 20 zł).

Główny księgowy spółdzielni pokazywał mi bilans ubiegłoroczny, z którego wynika, że uzyskana ogólna wartość produkcji osiągnęła 56.000 lewa. Na każdego członka kolektywu wypadło po 1300 lewa zarobku (niezależnie od dochodu z działek).

Oczywiście, zarobki kształtują się różnie, w zależności od wykonywanej pracy. Różnice te zmniejszają się z chwilą wprowadzenia u nas nowego systemu rozliczania wykonanej roboty nie tylko dla brygad, ale wręcz dla każdego ogniska roboczego oddzielnie.

System bezpośrednich bodźców i tu okazał się niezbędny, choć bułgarskie problemy kolektywizacji układały się zupełnie inaczej niż w jakimkolwiek kraju. Inaczej, zwłaszcza z uwagi na strukturę społeczną wsi, pewne tradycje wspólnej walki o byt, a nade wszystko z racji niespotykanego rozdrobnienia ziemi, u niemożliwiającego wprowadzenie najprostszyszych nawet form nowoczesnej uprawy i hodowli. Nie do zlikwidowania np. byłby problem wody i to zarówno do picia, jak i dla celów irygacyjnych, nie mówiąc już o podnoszeniu i uszlachetnianiu produkcji rolnej, co ma decydujący wpływ na eksport artykułów spożywczych,

podstawy bułgarskiego handlu zagranicznego.

Dziś wzdłuż dróg przecinających okolicę Płowdiw, Plewen czy dolinę Dobrudżańską (trzy zasadnicze rejony rolnicze) — ciągną się betonowe kanały nawadniające milion hektarów, czyli jedną piątą ziemi uprawnej. Ponad 2600 wsi korzysta z własnych wodociągów. Szereg wspólnych urzędów służy całej gospodarce rolnej, co dawniej było zupełnie niemożliwe.

Pomimo znakomitych warunków klimatycznych spółdzielnie budują liczne cieplarnie; jest już 170 ha, a za cztery lata będzie — 1000 ha. W pobliżu Płowdiw np. trwa montaż szklarni zakupionej w Holandii o powierzchni 60 tys. metrów kwadratowych. Na polach Bułgarii pracuje 67.000 traktorów, 12.000 kombajnów oraz wiele innego sprzętu, dzięki czemu prawie wszystkie roboty polowe są gruntownie zmechanizowane. Wysiewa się tu po 70 kg nawozów mineralnych na jeden hektar.

Postęp tamtejszego rolnictwa można oceniać wieloma miarami: wzrostem plonów pszenicy, winogron, pomidorów, rozwojem hodowli, produkcją mleka itp. Aby wskazać nie męcząc liczbami dodam tylko, że Bułgaria jest dzisiaj największym na świecie dostawcą świeżych pomidorów (213.000 ton) i winogron (260.000 ton). Oznacza to, że w okresie dwudziestolecia nastąpił tu w pierwszym przypadku dwudziestokrotny, a w drugim — pięćdziesięciokrotny skok. Dzięki temu, i dzięki rozbudowie przetwórstwa owoców i warzyw, kraj ten szczyty się wysokim wskaźnikiem eksportu, o wiele wyższym, przeliczając na głowę mieszkańca, niż w Polsce.

Oczywiście, dla pełnego obrazu rozwoju bułgarskiej wsi trzeba by pokazać kompleksowo inne jeszcze dziedziny życia, jak rozwój kultury i oświaty, opieki socjalnej i medycyny, służby agrotechnicznej czy obsługi handlowej. W tych dziedzinach postęp jest również znaczny i wiadomo, że współdecydujący o sukcesach np. produkcji. Myślę wszakże, iż dla znaniecia o powodzi, skąd bułgarski rolnik ma pieniądze na budowę nowego domu — ta krótka relacja wystarczy.

ZBIGNIEW MIKA

Najlepszy z dotychczasowych film odcinkowy dla młodzieży, a właściwie dla wszystkich, bo szturmem zdobył sobie popularność i wśród dzieci i wśród dorosłych, zakończył się w niedzielę. Choć o filmie „Cztery pancerni i pies” wspominałem już poprzednio, warto jeszcze raz podkreślić nie tylko ogromną popularność serii, co świadczy o społecznym zapotrzebowaniu na ten gatunek filmowo-telewizyjny, ale także jej wielkie walory wychowawcze. Film bowiem z jednej strony ukazywał wojenne przygody sympatycznej załogi czołgu, i to ukazywał w sposób prosty, bezpretensjonalny a zarazem wywołujący wypieki emocji na twarzach. Z drugiej — budził wśród młodych widzów uczucia patriotyzmu, a także sięgał do poczatków polsko-radzieckiego braterstwa broni i mówił o nim więcej niż całe zbiory artykułów czy dziesiątki pogadanek. Mówił bowiem nie teoretycznie, nie abstrakcyjnie, lecz konkretnie na widocznych, obrazowych przykładach.

A wszystko lekko, ciekawie, wręcz pasjonująco. I dlatego właśnie młodzież tak bardzo polubiła serię „Cztery pancerni i pies”. Szkoda, że się skończyła. Pozostawiła w spadku „Klub Pancernych”. To, że film serijny doprowadził aż do założenia klubu i spowodował całą serię programów jest w nasze Telewizji zjawiskiem bez precedensu. I co istotniejsze „Klub Pancernych” również zyskał wśród młodych znaczną popularność, a jego problematyka dotycząca upowszechnienia tradycji bojowych Ludowej Wojska Polskiego zasługuje na uznanie.

Na przeciwnym krańcu ocen znajduje się widowisko serijne z Katowic J. Ponitkiego „Mecenas Kowalski”. Cztery odcinek pt. „Dyrektor” był chyba najslabszy z wszystkich dotychczasowych. Nudne dialogi, nudne dowcipy z brodą (cała historia z winą była tak przejawskawiona, że chwilami aż niesmaczna), słaba reżyseria, nie najlepsza gra — złożyły się na całość, której treść bardziej przypominała kiepską operetkę (gdzie takie sceny i sytuacje byłyby jeszcze do wybaczenia) niż widowisko telewizyjne, w dodatku takie, które niby ma przedstawiać „coś z życia”. Tego rodzaju widowiska kształtują tylko zły smak i paça gustu. Na domiar złego, oddziałują na miliony widzów, spośród których ta mniej wyrobiona część przyjmuje „Dyrektora” jako dobrą monetę.

Teatr Kobra wystawił całkiem dobre widowisko J. P. Centy „Samobójstwo doskonałe” w reżyserii i scenografii C. Szpakowicza. „Samobójstwo” miało to, czego się wymaga od tego gatunku literackiego — narastające w miarę postępu akcji napięcie, mimo że na samym początku powiedziano pozornie wszystko. Niestety, było trochę drobnych potknięć: nie najlepsze opowiadanie ról przez aktorów, niezbyt szczęśliwe powierzenie roli Piotra Ferrand W. Zatuorskiemu, którego twarz i głos nie pasowały do odtwarzanej przezeń postaci (A. Zawieruska w roli kochanki Pio-

Paragraf i życie

Kupili 5-izbowy domek

Ustawa o sprzedaży przez państwo domów mieszkalnych i działek budowlanych zezwala na sprzedawanie osobom prywatnym domów najwyżej 5-izbowych o powierzchni nie przekraczającej 110 m. kw. I właśnie na tej podstawie Stefan I. kupił od Dzielnicy Rady Narodowej wyznaczony do sprzedaży lokal składający się z 4 pokoi i kuchni, którego powierzchnia była według dokonywanych kilkakrotnie przez miejską komisję pomiarów nieco mniejsza aniżeli 110 m. kw. Sprzedaż dokonana została na podstawie formalnej decyzji Prezydium DRN.

Ale w kilka miesięcy później Ministerstwo Gospodarki Komunalnej uchyliło te decyzje i anulowało dokonana już sprzedaż. Argumentem było stwierdzenie, że lokal składa się z 6 izb, a jego powierzchnia wynosi ok. 112 m. kw.

Jednakże Sąd Wojewódzki oddalił wniesioną na podstawie tej decyzji MGK skargę o uznanie umowy zawartej przez Stefana I.

z Prezydium DRN za nieważną. A na skutek rewizji sprawa trafiła do S. du Najwyższego.

Tu ustalono przede wszystkim, że różnica w pomiarach powierzchni wynikała z odmiennego potraktowania przez władze miejskie i ministerstwo wnek i wgnębień na okna. Ale Stefan I. nigdy sam nie dokonywał pomiarów i nigdy nie sprzeciwiał się pomiarom urzędowym.

Ale co z szóstą izbą? Okazało się, że przed dokonaniem sprzedaży kuchnia była podzielona przez poprzednich lokatorów prowizorycznym przepięciem na dwie małe kłitki. Jeśli liczyć je za izby, to razem było ich rzeczywiście sześć. Ale po objęciu lokalu Stefan I. przepięcie usunął (tak rozszerzona kuchnia miała jednak dopiero 13 m. kw. powierzchni).

Taki był stan faktyczny. Sąd Najwyższy wziął również pod uwagę, że Stefan I. zamieszkuje wraz z rodziną w zakupionym obecnie lokalu od kilkunastu lat, że zajmowany budynek utrzymywał zawsze w należytym stanie,

a po uzyskaniu własności budynku przeprowadził poważny remont. I w rezultacie Sąd Najwyższy oddalił skargę Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.

Z wydanego w tej sprawie orzeczenia wynika, że przekroczenie ustawowej normy o 1 czy 2 metry kw. nie może powodować nieważności umowy. Byłoby to sprzeczne z założeniem przepisów, których celem jest zapobieganie powstawaniu zbyt wielkich lokali mieszkalnych. Ale takie minimalne przekroczenie celu tego przepisu nie narusza. Jeśli zaś chodzi o ilość izb, to poprzedniego ustalenia prowizorycznej ścianki działowej nie należy uważać za przebudowę lokalu z 5-izbowego na 6-izbowy. Na tymczasowości tej przeróbki wskazuje zmniejszenie powierzchni uzyskanych w ten sposób „izb”.

Ustawa zezwalająca na sprzedaż lokali jednorodzinnych przez państwo nie powinna więc być — jak wynika z orzeczenia Sądu Najwyższego — interpretowana formalistycznie i bezdusznie.

JAN WOLSKI

(II CR 305/65 z 3 grudnia 1965 OSN-IC 10/66).

Teatr amatorski

Nie tak różowo z frekwencją w teatrach zawodowych. Ambitniejsze sztuki szybko kończą swoją karierę sceniczną. I w amatorskim ruchu teatralnym daje się zauważyć regres. W tej sytuacji wojewódzki zjazd przedstawicieli kół miłośników teatru był koniecznością. Zorganizował go Zarząd Wojewódzki Związków Teatrów Amatorskich przy współudziale Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni, Wojewódzkiego Zarządu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Wojewódzkiego Zarządu Związku Młodzieży Wiejskiej. Przebieg narady wykazał dużą troskę o jeden i drugi teatr.

Najpierw przedstawił mniej znane ogółowi Czytelników dwie związane z teatrem organizacje. Związek Teatrów Amatorskich (ZTA) jest kontynuatorem Związku Tea-

trów Ludowych, który duże zasługi położył w rozwoju życia kulturalnego we wschodnio-południowej części kraju. W Wielkopolsce nie ma tych tradycji. Koła miłośników teatru (KMT) od kilku lat dopiero zaczynają zdobywać sobie zwolenników. W Krakowie na przykład skupiają one około 12 tysięcy członków. W Poznaniu i województwie poznańskim żywotność wykazuje za ledwie kilkanaście tych kół.

Pozornie wydawać by się mogło, że powiązanie tych dwóch organizacji nie jest trafne. ZTA ciągnie bowiem w stronę sceny amatorskiej, KMT — w kierunku teatru zawodowego, który członkowie chcą poznać i nad jego występami chcą odpowiadać. I już z tej racji, że teatr zawodowy ma poza sobą tradycję, że jest otoczony szacunkiem jako świątynia Sztuki Narodowej, KMT mogą się uważać za coś lepszego od ZTA. W zasadzie mamy tu do czynienia z trio, w którym niewątpliwie teatr zawodowy przewodzi kołom miłośników teatru i uważa-

nemu za „konkurenta” — teatrowi amatorskiemu.

Wszystkie te czynniki są ważne, ale nie najważniejsze. To przecież instytucje społeczne, które upowszechniają dzieło dramaturga. Ono jest najważniejsze. Wprawdzie bez wykonawstwa scenicznego właściwie nie istnieje jako wartość społeczna, ale bez niego teatr i jego „miłośnictwo” traci sens.

Teatr zawodowy wystawia to dzieło w sposób artystyczny i przy pomocy dostępnych mu środków technicznych. Zespół składa się z fachowców, przez odpowiednią grę potrafi podkreślić myśli autora. Tego przygotowania nie ma teatr amatorski, jego scena jest skromna, warunki jej są prymitywne, publiczność mniej wybredna. Za to ma szerszy teren oddziaływania. Przyjmijmy, że każdy zespół amatorski w ciągu roku wystawia tylko jedną sztukę (to przecież minimum) dla 300 widzów — to na 2 tysiące zespołów w województwie otrzymamy imponującą ogólną liczbę 600 tysięcy odbiorców sztuki, przeszło trzykrotnie wyższą od widowni Teatru Polskiego i Nowego w Poznaniu.

Z tego względu amatorski ruch teatralny nie może być traktowany jak kopeiuszek. Potrzebna jest mu pomoc. Pomoc organizacyjna nie może być zbyt zinstytucjonalizowana. Działalność kulturalna w ogóle nie znosi biurokracji, papierkowej sprawozdania przeważają czasem nad za sadniczym zadaniem. Związek Teatrów Amatorskich niesie to niebezpieczeństwo. Drugie zagadnienie — to pomoc instruktażowo-metodyczna. Poradnie tego rodzaju znajdują się w poznańskim Pałacu Kultury i w miastach powiatowych. Jeśli to samo zadanie przejmie Związek Teatrów Amatorskich, będziemy mieć do czynienia z dublowaniem. Nie mam tu zamiaru występować przeciwko Związkowi Teatrów Amatorskich ani przeciwko już istniejącym poradnikom. Chodzi mi tylko o sensowne rozgraniczenie zadań. Te granice muszą być określone na wstępie, zanim Związek nie rozwinię swojej aktywności.

A koła miłośników teatru? Inne ich zadanie w Poznaniu, Gnieźnie i Kaliszu, gdzie powinny zainteresować się twórczością teatru zawodowego. Tam zaś, gdzie teatru za-

wodowego nie ma, moim zdaniem, mogą stanowić aktywnie nie tylko zajmujący się dorobkiem dramatystów i artystyczną działalnością teatrów zawodowych, ale wylaniać i siebie grupy aktorów-amatorów wolem podjęcia się wystawiania sztuk w atmosferze budzonej przez siebie społecznego zainteresowania. W ten sposób koła miłośników teatru staną się pomostem pomiędzy dziełem scenicznym a odbiorcą.

Ze Zjazdu Wojewódzkiego wynika, iż Związek Teatrów Amatorskich ma w sobie skupiać koła miłośników teatru. Tymczasem — według poprzednich moich wywodów — nie każde koło jest zespołem amatorskim. Zespoły amatorskie — jak świadczą wieloletnie obserwacje — żywo mają krótkotrwały. Wobec tego czy nie słuszniejszy byłby Związek Kół Miłośników Teatru?

Sprawy te niewątpliwie znalazły swój oddźwięk na ogólnopolskim zjeździe delegatów oddziałów wojewódzkich Związku Teatrów Amatorskich w Warszawie.

JÓZEF PIEPRZYK

Niecodzienni wczasowicze

Niecodzienni pensjonariusze gościli ostatnio w pięknie położonym domu FWP w Obrzycku, pow. Szamotuły. Najstarsza osoba spośród setki wczasowiczów miała 101 lat, najmłodsza — 60. Wielu spośród nich po raz pierwszy w życiu korzystało z takiej formy wypoczynku. Przy padli im jednak do serca, choć z początku, kiedy im zaproponowano takie wczasy, wielu ociągało się z podjęciem decyzji. W efekcie perswazji żyjących osób — wyjazd doszedł do skutku. Nikt z wczasowiczów nie żałował późniejszego kroku; w rezultacie bowiem wszyscy byli zadowoleni i z żalem liczyli upływające na wczasach dni.

Stanisław Tumilewicz, liczący 101 lat, można już nazwać stałą bywalczynią wczasów. Z tej formy wypoczynku korzystała po raz trzeci i bardzo chwali sobie takie wakacje, dzięki którym nabiera siły, poprawia stan zdrowia. Marianna Wojewoda należała do tych, których trzeba było namawiać na 2-tygodniowe wczasy. Jednak po kilku dniach pobytu w Obrzycku, sama śmiała się ze swoich obiekcji. Żalowała nawet, że wczasy, na które wybrała się po raz pierwszy w życiu, minęły tak szybko. Franciszka Grochowska, mającego 92 lata, znała dobrze wszystkie wczasowicze. Zasłynął z codziennie uprawianej gimnastyki. Jak sam oświadczył, musi ćwiczyć, bo mieszka na wysokim piętrze i trening nawet na wczasach jest konieczny.

Każdy dzień spędzony w Obrzycku przyniósł niecodziennym gościom wiele wrażeń tym bardziej, że listopadowa pogoda umożliwiała przechadzki po lesie. Na nudę też nie było miejsca. Pensjonariusze dużo spacerowali, oglądali programy telewizyjne, czytali prasę i książki. Wieczorami pracowite ręce pań wykonywały korale, broszki itp. Czasem zbierano się w świetlicy, by posłuchać muzyki, lub wspólnie pośpiewać melodie z dawnych lat.

Wczasy w Obrzycku dla 100 starszych ludzi, często sa-

motnych, schorowanych, pozabawionych troskliwości ze strony najbliższych, zorganizowała Rada Miejska Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Poznaniu. Nie było to łatwe przedsięwzięcie, lecz dzięki pomocy WKZZ oraz przychylności I. Marchwiano wej z Wojewódzkiego Biura Skierowań FWP w Poznaniu udało się dopiąć celu. Dołożono też wszelkich starań, by wczasowicze czuli się dobrze.

Rolę serdecznej opieki bezinteresownie spełniała w Obrzycku kierowniczka Referatu Opieki Społecznej Prezydium DRN Jężyce — W. Matelowa, a nad zdrowiem pensjonariuszy czuwała pielęgniarka z Zespołu Domu Pielęgniarek — B. Zdrojewska. Serdeczność wczasowiczom okazali też na każdym kroku dr E. Krupik z Obrzycka i jego żona. To ona nauczyła panie wykonywać przeróżne błyskotki z opakowań od leków. Chyba ta właśnie serdeczność i troskliwość — także ze strony personelu domu FWP (zwłaszcza kucharki) — sprawiły, że wczasowicze z prawdziwym zailem kończyli tak miłe spędzone wakacje.

Listopadowy turnus w Obrzycku był już trzecim kolejnym w tym roku. Dwa pierwsze zorganizowano w domu FWP w woj. zielonogórskim. Działalność wspomnianego Komitetu nie ogranicza się jednak do urządzania wakacji dla ludzi starszych. Nie się on pomoc pod rozmaitymi postaciami. Dostarcza odzież, troszczy się o to, by podopieczni mieli zapewnione obiady, w razie konieczności przeprowadza remonty mieszkań. Jeśli któryś z podopiecznych zachoruje, to opiekę nad nim przejmują pielęgniarki. One to również czynią dla nich zakupy i wykonują drobne usługi. Z pełnym zrozumieniem dla tej działalności odnieśli się też Miejskie Pralnie i Farbiarnie w Staroście oraz Spółdzielnia Pracy „Świt”. Częściowo bezpłatnie, częściowo po zmniejszonej cenie biorą one bieliznę pościelową dla podopiecznych.

W tej społecznej działalności bierze udział sporo osób. Bezinteresownie poświęcają wiele czasu

tym wszystkim, których wiek lub choroba zmusiły do wyłączenia się z czynnego życia. Najbardziej chyba opanowały w tej pracy się pielęgniarki z Zespołu Domu Pielęgniarek oraz Liceum Medycznego Sercem przywiązały się do swoich podopiecznych i bardzo często odwiedzają ich tylko dlatego, by porozmawiać, dodać otuchy, rozproszyć smutki, lub przygnębienie. Okazywana w ten sposób serdeczność 500 stałym podopiecznym PKPS na pewno uprzyjemnia im schyłkowe lata życia.

Komitet prowadzi też ścisłą współpracę z Referatami Opieki Społecznej przy prezydium DRN. Dzięki temu znacznie wzrósł ostatnio zakres opieki nad tymi, którzy jej najbardziej potrzebują. Finansowo bowiem pomagają przede wszystkim referaty, a potrzebne usługi świadczy komitet. Łącznikami zaś między tymi dwoma instytucjami, a podopiecznymi są opiekunowie społeczni. Niestrudzeni w swej działalności zabiegają oni o pomoc dla ludzi starszych lub chorych.

Dzięki pełnemu zaangażowaniu i ofiarności ludzi działających w PKPS powstały w Poznaniu dwa Kluby Przyjaciół Starości Członka: na Starym Mieście i na Wildzie. Oba przejawiają dużą aktywność. To właśnie w nich organizuje się rozmaite imprezy, umila popołudnia występami artystycznymi lub pogadaniami. Kluby stały się przystankiem dla wielu samotnych osób lub takich, którzy w domu swoich najbliższych nie znajdują rodzinnego ciepła.

Na rozszerzenie swej działalności w Poznaniu Komitet wydał w ciągu trzech minionych kwartałów tego roku dwa miliony złotych. Na ten sam cel dzielnicowe referaty opieki społecznej, przeznaczyły w br. około 10 mln zł. To znaczne kwoty. Świadczą one wyrażnie o tym, że w Poznaniu wiele osób potrzebuje pomocy i opieki. Pomoc ta może być jeszcze bardziej wszechstronna, jeśli do grona osób działających społecznie dołączą nowi ochotnicy.

ANNA SIEKERSKA

Przed kilkoma dniami zapadła ostatecznie decyzja o elektryfikacji linii kolejowej Poznań—Wrocław jeszcze w bieżącym planie 5-letnim. Roboty rozpoczną się na początku 1968 roku.

Elektryfikacja wspomnianej trasy trwać będzie dwa lata. Ponieważ dla linii tej długości cykl budowy powinien wynosić 3 lata, zdecydowano prowadzić prace równocześnie z dwóch stron — od Poznania i od Wrocławia. Nasza DOKP nadzorować będzie budowę linii z Poznania do Rawicza, a druga część trasy przypadnie dyrekcji wrocławskiej. W związku ze skróceniem czasu budowy, będzie się ją prowadziło jednym ciągiem, a nie — jak to było na linii Poznań — Warszawa — odcinkami.

W okresie elektryfikacji nie należy się spodziewać dużych zmian na tej linii. PKP będą

W 1970 roku — elektrycznym do Wrocławia

■ Skrócony cykl budowy ■ Modernizacja dworców ■ Wygodniejsze pociągi

kładły główny nacisk na jak najszybsze ustawienie słupów i zawieszenie przewodów. Dopiero potem można będzie zacząć się gruntowną modernizację dworców i przystanków. W opracowaniu znajduje się program takiej przebudowy. Inwestycje dodatkowe nie mają kolidować z prowadzonymi robotami elektryfikacyjnymi.

Nie znaczy to, że w okresie elektryfikacji na dworcach linii Poznań—Wrocław nie będzie się nie robiło. Prawie wszystkie pe-

rony otrzymają nową nawierzchnię, krawężniki i bardziej niż dotychczas gustowne ogrodzenia. Przebudowany też zostanie budynek dworcowy w Lesznie, podobnie jak to przeprowadzono już w Ostrowie. Poznaniaków na pewno zainteresuje wiadomość, że w latach 1970—71 całkowicie przeobrażeniu ulegną dworce w Puszczykowie i Puszczykówku. Dzięki temu nasze letniskowe miejscowości zyskają na wyglądzie. Zwiększy się też przepustowość tych stacji.

Pewnym wyprzedzeniem robot elektryfikacyjnych będzie całkowita przebudowa spłotu torów w rejonie Dębca. Już w przyszłym roku rozpocznie się prace mające na celu umożliwienie przeprowadzenia tamtejszy trakt elektryczny. Przy okazji warto by chyba załatwić ostatecznie sprawę przejść dla pieszych. Jeżeli nie ma środków na budowę podziemnych przejazdów lub wiaduktów, trzeba chociaż postawić przejścia dla pieszych na wszystkich skrzyżowaniach ulic z torami. Mamy nadzieję, że władze miejskie, wspólnie z DOKP, znajdą właściwe rozwiązanie tego problemu.

Z niecierpliwością czekają na elektryfikację linii Poznań—Wrocław mieszkańcy Lubonia, Mosiny, Kościana i innych miejscowości wzdłuż tej trasy, którzy dojeżdżają do Poznania. Według zapewnienia DOKP, po zakończeniu elektryfikacji wprowadzone zostaną na tę trasę szybkie pociągi elektryczne, które w lepszych niż dotychczas warunkach będą dowoziły ludzi do pracy. Niestety, trzeba poczekać na tę innowację do końca 1969 roku. Istniał projekt, żeby już po doprowadzeniu trakcji do Kościana wprowadzić tu elektryczne pociągi podmiejskie. Nie jest to jednak możliwe z przyczyn technicznych. Jedyne udogodnienie wcześniejszym będą dwa pociągi dziennie (rano) i w godzinach popołudniowych na odcinku Poznań—Osowa Góra. Wprowadzenie większej liczby takich składów skomplikowałoby roboty prowadzone w samym węźle poznańskim. (st)

Popularność serów klinkowych

Przed sklepami MHD przy Placu Wolności 10 i ul. Dzierżyńskiego 19 spotkać można dość często kolejki klientów, chcących zaopatrzyć się w tzw. ser klinkowy, wyrobiony w Szkolnym Zakładzie Mleczarskim we Wrześni.

Ser ten jest smaczny, toteż dzienna dostawa w granicach około 300 kg, którą otrzymuje np. sklep przy Placu Wolności, rozchodzi się szybko. W związku z szybko rosnącym zapotrzebowaniem na produkcję podobnego gatunku serów nastawiono również Spółdzielnię Mleczarską w Wolsztynie i Kostrzynie, które dostarczają ich codziennie do Poznania około 1.800 kg.

Jak wynika z informacji Okręgowego Oddziału Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu, w przypadku dalszego wzrostu zapotrzebowania Związek uruchomi produkcję serów klinkowych także w innych mleczarniach. Niezależnie od tego realizowany jest program rozszerzenia produkcji najbardziej poszukiwanych gatunków serów i wzbogacenia ich asortymentów. (b)



TECHNIKA

Kazimierz Jurkiewicz „Konservacja statku”. WM, str. 164, zł. 30.
Zygmunt Starowicz „Poradnik monterów chłodniczych”. WPLiS, str. 258, zł. 27.
Piotr Reut „Normy techniczno-eksploatacyjne w transporcie samochodowym”. WKiŁ, str. 124, zł. 8.
Czesław Marchaj „Teoria żeglowania”. SiT, str. 474, zł. 60.

INNE

„Przepisy celne dla osób wyjeżdżających za granicę i otrzymujących paczki z zagranicy”. WP, str. 206, zł. 15.
„Młodzież w pięciolatce”. Iskry, str. 182, zł. 8.
„Pomniki walk i męczeństwa 1939 — 1945, Ziemia Opolska”. SiT, str. 12.
W. Dogiel „Zoologia bezkręgowców” (podrecznik zastępczy dla studentów wyższych szkół rolniczych). PWRiL, str. 412, zł. 67.
W. S. Tiuchin „Psychika a cybernetyka”. KiW, str. 132, zł. 18.
Roman Juryś „Co? Gdzie? Kiedy? — Zagadki z historii”. WP, str. 154, zł. 15.

✚
Dnia 12 listopada 1966 r. zmarł nagle w wieku lat 30, ukochany jedyny syn, najdroższy mąż i tatuś, śp.
Wiktor Springer
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
W nieutulonym smutku pogrzeżeni
RODZICA, ŻONA i CÓRKA
Poznań, Grobla 19. 36603g

✚
Helena Wróblewska
z domu Zbierańska, przeżywszy lat 61,
zmarła nagle w dniu 12 listopada 1966 r. we Wrocławiu, namaszczone Olejami św.,
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godz. 9 na cmentarzu na Junikowie.
W smutku pograżona
RODZINA 36632g

Dnia 13 listopada 1966 r. zmarła nasza koleżanka
Antonina Klempicka
W Zmarłej straciłmy ofiarnego pracownika i serdeczną koleżankę.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. na cmentarzu na Junikowie o godz. 10.45.
RADA — P. O. P. — ZARZĄD
oraz **WSPÓŁPRACOWNICY**
Papierniczej Spółdzielni Pracy „System”
Poznań K8342

Dnia 13 listopada 1966 r. zmarł
mgr inż. Antoni Szczepanek
Pracownik Dyrekcji naszego Przedsiębiorstwa.
W Zmarłym straciłmy wypróbowanego i oddanego pracownika, kolegi i przyjaciela, który w ciągu wieloletniej współpracy był nam wzorem i przykładem.
Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godz. 15.15 na cmentarzu w Puszczykowie.
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
Rodzinie Zmarłego składają:
RADA ZAKŁADOWA — RADA ROBOTNICZA
PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTIJNA
DYREKCJA i „WSPÓŁPRACOWNICY
„WIKLINA”
Poznańskie Przedz. Wiktoriański — Trzciniański
PT — Poznań K8348

✚
Dnia 14 listopada 1966 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, tatuś, ukochany brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 45, śp.
Tadeusz Badaszewski
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 14.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pograżone
ŻONA z CÓRKĄ i RODZINA
Poznań, ul. Ułańska 8 m. 7. 36660g

✚
Dnia 14 listopada 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza nieodżałowana, najdroższa Mamusia, najlepszy Przyjaciel, śp.
Leokadia Włodarczak
z d. Nowacka
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 listopada 1966 r. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej św. Jana Pawła na Solcu, nabożeństwo żołobne odbędzie się 17 listopada 1966 r. o godzinie 8 w kościele parafialnym na Solcu,
o czym zawiadamiają
pograżone w głębokim żalu i smutku
CÓRKI z RODZINĄ
36607g

✚
Dnia 14 listopada 1966 r. po długiej i cierpliwie znoszonej chorobie zakończył swój pracowity żywot w 82 roku życia, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.
Andrzej Ochocki
emerytowany starszy asesor PKP
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie,
o czym zawiadamia
w smutku pograżona
RODZINA
Poznań, Pamiłkowa 7. 36615g

✚
Dnia 13 listopada 1966 r. zmarł pracownik naszego Zakładu — jubilat
Leonard Patelski
W Zmarłym straciłmy długoletniego, sumiennego pracownika i serdecznego kolegi.
Cześć Jego pamięci!
RADA ZAKŁADOWA — RADA ROBOTNICZA
DYREKCJA — WSPÓŁPRACOWNICY
Wielkopolskich Zakładów Teletechnicznych
„Teletra” w Poznaniu K8371

Praca
Pomocnika kominiarskiego przyjmie. Leske, Grodzisk Wlkp., ul. Poznańska 34. 16799p
Kupno
Kupię balans 3—5 t nasku, blache — taśmę stalową sprężystą 0,4 — 0,5 mm. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 35892g
Sprzedaz
Wózek głęboki nowoczesny, sprzedam. Kwiatowa 10 m. 4. 35897g
Sprzedam akordeon „Weltmeister” 120 basowy. Poznań, ul. Podolańska 52b/15 m. 11. 35890g

✚
W dniu 13 listopada 1966 r. zmarł nagle mój ukochany mąż, nasz ojciec, brat i szwagier, śp.
inż. leśnictwa
Antoni Szczepanek
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 15.15 z kaplicy cmentarnej w Puszczykowie.
Pograżona w smutku
ŻONA z RODZINĄ
Puszczykowo, Rządowa 11. 36593g

✚
Dnia 14 listopada 1966 r. zmarł nagle, namaszczone Olejami św., nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 81, śp.
Stanisław Klatkiewicz
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała przy ul. Bluszczej.
W ciężkim smutku pograżone
DZIECI i RODZINA
Poznań, ul. Dzierżyńskiego 297. 36625g

✚
Dnia 12 listopada 1966 r. zmarł nagle, mój najdroższy i najtroskliwszy mąż, przeżywszy lat 74, śp.
Stefan Winter
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pograżona
ŻONA z RODZINĄ
Poznań, ul. Ratajczaka 11/13. 36650g

Sprzedam ciągnik Zetor — bocian w częściach — niekompletny. Janowski Jastrowie, ul. Kieniewicza 16, pow. Wałcz. 15984p
Serwis obiadowy — 12 osób. Kupię. Stan dobry. Oferty z podaniem ceny — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 35825g.
Tapety, dywany, winiety, chodniki, szyny, drążki i ramy do firan, listwy do obrazów i tapet — poleca Waligórski Poznań — Szewska 21. 35931g
Sprzedam pilnie samochód „Syrena 103” w idealnym stanie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 36026g.

Muzea
Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13—19.
Historii m. Poznania — St. Rynek — g. 12—18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — godz. 10—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9—15.
Militarium (Cytadela) — godz. 12—16.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 10) — g. 11—13.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10—15.

DZUR
Szpital Miejski im. Raszei — internia, chirurgia (ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51).
Szpital Miejski im. Strusia — okulistyka (ul. Walik Młodych 5, tel. 511-11).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagle zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — telefon 637-35. Ambulatoria czynne: chirurgiczne — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 15—23, stomatologiczne g. 20—7.
Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszkowa 103), tel. 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 — czynna cała doba.
Dziur nocny: Główna 53 i Staroleśka 79.
Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — odp. 9—21 (w nocy — nagle wypadki).

WYSTAWY
Galeria „Od nowa” (ul. Wielka 1) — Obrazy Mariana Bogusza — g. 17—22.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznaniu 1840—1881” — godz. 10—18.
Pawilon Meblowy (Swa rzędz, ul. Wrzesińska 32) — stała wystawa meblowa — godz. 9—17.
Klub MPiK (Ratajczaka 59) — wystawa grafiki Zygmunta Sajtzy — g. 10—20.
Pałac Kultury — „One walczyły w minio nym X-leciu” — g. 10—18.



Szybko rozwija się w Ostrowie budownictwo mieszkaniowe, tylko w ubiegłym roku wybudowano 5379 izb mieszkalnych, z tego Rada Narodowa wybudowała 992 izby, Spółdzielnia Mieszkaniowa — 1225, zakłady pracy — 768 oraz indywidualni — 2394. Do końca br. mieszkańcy Ostrowa wzbogacają się o 655 izb mieszkalnych, z czego w dalszym ciągu dominować będzie budownictwo z funduszu Rady Narodowej. — 300 izb, a na drugim miejscu budownictwo indywidualne — 280 izb. Na zdjęciu: nowe bloki mieszkalne w centrum Ostrowa Wlkp.

Fot. — J. Chłosta

Potrzebny dworzec PKS we Wrześni

Od wielu lat mieszkańcy powiatu wrzesińskiego doremnie domagają się, aby PKS wreszcie wybudowała dworzec we Wrześni, ewentualnie poczekalnię. Ludzie, czekając na autobus, muszą moknąć na deszczu. Wprawdzie GS wybudowała daszek, ale jest zbyt mały i nie chroni przed wiatrem, a zbliża się przecież zima.

Z polecenia Prezydium MRN wykonano prace niwelacyjne wartości 270 tys. zł na placu przeznaczonym pod dworzec autobusowy. Najwyższy też czas, aby PKS na terenie tym założyła instalację burzową i sanitarną, aby później nie zrywać świeżo położonej nawierzchni. (K. St.)

odpowiadamy

Uczeń XI klasy z Szamotuł — Radzimy napisać do Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie, Wały Chrobrego 1. Tam otrzymasz informacje o wszelkich interesujących Cię sprawach.

Zofia M. — Wolsztyn — Poradnia Zdrowia Psychicznego lecząca również wady mowy, mieści się w Poznaniu Al. Marcinkowskiego 20 Ip. Może Pani także napisać do p. dr. Bogdana Adamczyka w Lublinie ul. Nowotki 8 — Zakład Fizyki przy Uniwersytecie im. Curie Skłodowskiej. (2445)

Stały czytelnik z Szamotuł — Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej ma swą siedzibę przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Poznaniu, ul. Stalin 30. (2444)

Maturzystka z rawickiego — Wyższe Studium Języków Obcych znajduje się przy Uniwersytecie Warszawskim w Warszawie — Krakowskie Przedmieście. Nauka trwa 4 lata (8 semestrów). (2435)

Listopad 16 Sroda	Edmunda Słońce: 7.14—16.00
---	---

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Wyzwolenie”; NOWY — g. 11 i 15 „Trzy białe strzały”; g. 19 „Trojanki”; OPERA — g. 19 „Trubadur”; OPERETKA — g. 17 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 11 „Chochołowa muzyka”.

KINA

CHODZIEŻ Ceramiki: „Ojciec żołnierza”; Noteć: „Ostatni zachód słońca”; CZARNKÓW: „Pus ty kurs”; GNEZNO Lech: „Dzielnica szczęścia”; Polonia: „Koty”; GOSTYN: „Markiza Angelika”; JAROCIN Echo: „W zamkniętym kręgu”; KALISZ Kosmos: „Kwaiden czyli opowieści niesamowite” i „200 mil do domu”; Oaza: „Strzelby Apaczów”; Stylowe: „Utracona córka”; Syrena:

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB
16 XI 1966 Nr 272 (7079)

Ambicje ostrowskiej 60-latk

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Ostrowie stawia domy już blisko 60 lat: założona bowiem została w 1908. W tej chwili ma 1.166 członków — udziałowców oraz 800 kandydatów. Zarządza 22 dużymi blokami, a 17 podobnych budują murarze Kaliskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Spółdzielnia oddała dotychczas klucze do 760 mieszkań.

Jakie są plany na bieżącą pięciolatkę? Koszt 116 mln. zł zamierza się wybudować 751 mieszkań o 2.237 izb. Przy ul. Piastowskiej rozpoczęto budowę 6 budynków o 177 mieszkań, które będą gotowe do roku 1968, podobnie jak osiedle przy ul. Królowej Jadwigi, gdzie wybudowane będą 4 budynki o 210 mieszkań. Tam jednak spółdzielnia napotyka trudności, związane ze zmianą dokumentacji kosztorysowej.

Miedzy ulicami Sienkiewicza — Wolności — Świerczewskiego mają stanąć blo-

35 lat dyrygentury

35 lat dyrygować w tym samym zespole śpiewaczym, to niezwykła rzadkość. Taki jubileusz w ubiegłą sobotę obchodził J. Frąckowiak w Pniewach. Uroczystość swojemu dyrygentowi zorganizował miejscowy 75-letni chór „Lira”. Przybyli na nią także członkowie zarządu Wielkopolskiego Związku Śpiewaczych. Wiceprezes Zarządu Głównego Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych — E. Rebelka udekorował Jubilata Złotą Odznaką Honorową z Laurem. Przy tej okazji 9 członków zespołu otrzymało Złote Odznaki Honorowe, 9 członków — srebrne i 13 — brązowe. Życzenia oprócz gości z Poznania złożyli także prezes Zarządu Okręgu Śpiewaczego z Szamotuł — Fr. Wachowiak i delegaci chóru z Sierakowa, a w imieniu członków „Liry” — prezes J. Jachmann.

J. Frąckowiak przybył do Pniew w 1931 roku. I od razu wszedł w nurt śpiewaczy. Chór pod jego batutą wiele razy wysuwał się do rzędu najlepszych w województwie, urządził setki koncertów, wystawił krótkie opery, operetki i sztuki teatralne. Stał się chlubą i dumą Pniew. Jego zaś dyrygent zdobył sobie uznanie za swoją postawę społeczną i dbałość o wysoki kunszt śpiewaczy. (p)

Z Wielkopolski na rynki zagraniczne

Kierunek — zwiększenie opłacalnego eksportu

Powiat kolski ma kilka zakładów o ustalonej renomie, które produkują na eksport. Do nich zaliczyć należy: kłodawską kopalnię soli, Zakłady Ceramiki „Kolo”, Kolskie Zakłady Mechanizacji Budownictwa oraz Zakład Wikliniarsko-Trzciniarski w Dąbiu.

Tradycyjnymi odbiorcami kopalni soli w Kłodawie są m. in. kraje skandynawskie, Węgry i CSRS. „Biali” górnicy wysyłają tam różne odmiany soli sodowej, m. in. sól rybaczka, tzw. kęsy oraz lizaki — sól bydlęcą. Na te właśnie, od powiednio przygotowane, spre-

parowane i zmielone gatunki soli jest duży zbył za granicą. Na arabskich i afrykańskich rynkach znane są natomiast kolskie wyroby z ceramiki użytkowej. Przeważnie wysyła się różne urządzenia sanitarne, wykonane ze specjalnego tworzywa zwanego porsanitem. W I półroczu br. zakłady zrealizowały plan eksportu w 117,5 proc.

Zakłady Mechanizacji Budownictwa w Kole produkcję eksportową rozpoczęły stosunkowo niedawno, bo w 1964 r. Eksportuje się tu podstawowy artykuł zakładu — metalowe rusztowania niezbędne w budownictwie. Jest na nie również duży zbył, a wartość produkcji eksportowej osiąga tu miliony złotych.

Największy udział procentowy, w stosunku do swej globalnej produkcji, stanowi wytwórczość eksportowa w zakładach Wikliniarsko-Trzciniarskich w Dąbiu n. Nerem. Na artykuły dąbieckie istnieje największy chyba popyt za granicą. Szczególnym powodzeniem z granicą cieszą się kosze i koszyki wiklinowe, oraz nowość zakładu — efektowne torby rogożynowe. Tylko brak surowca stoi na przeszkodzie w rozszerzeniu eksportu tych wyrobów. (zet)

*

W minionych latach zanotowano w Lesznie i powiecie trzykrotny wzrost produkcji eksportowej. W 1960 roku wartość eksportu w cenach zbytu wynosiła 66 300 000 zł, a w ubiegłym roku już 582 400 000 zł. (778,2 procent wzrostu). Wskaźnik ten jest wyjątkowo korzystny, zwłaszcza w zestawieniu z danymi krajowymi. W latach 1961—1965 eksport krajowy (ogółem) wzrasta średnio rocznie o 10 procent, natomiast w Leszczyńskim aż o 155 proc.

Eksport Leszna opiera się głównie na artykułach rolnospożywczych, co ma zresztą związek ze strukturą powiatu.

Realizując wytyczne V Plenum KC PZPR w zakresie aktywizacji produkcji eksportowej, jednostki gospodarcze Leszna i powiatu opracowały 2-letnie programy rozwoju produkcji na lata 1966—1967, z których wynika, że w porównaniu z rokiem 1965 wartość tej produkcji wzrośnie o blisko 23 procent. (R)

Nauczycielom

19 bm. w godzinach porannych we wszystkich szkołach średnich i podstawowych w Słupcy zorganizowane zostaną spotkania nauczycielstwa z przedstawicielami komitetów rodzicielskich i młodzieżą szkolną. O godz. 16 w sali Rolniczego Domu Towarowego odbędzie się powiatowa akademia, w której udział weźmie ponad 350 nauczycieli z powiatu oraz zaproszeni goście. (tor)

LZS Bojanowo najlepszy w akrobatyce sportowej

W Lesznie odbyły się XI Mistrzostwa Województwa Poznańskiego w Akrobatyce Sportowej seniorów (kobiet i mężczyzn). W imprezie udział wzięło 79 zawodników (w tym 28 kobiet) reprezentujących 7 drużyn — 12 osobowych z Bojanowa, Powodowa, Starego Tomysła i Leszna. Sekcja akrobatyczna leszczyńskiego Liceum Ogólnokształcącego wystawiła 3 drużyny. W ramach imprezy odbyły się również mistrzostwa Szkół Rolniczych (Powodowo, Stary Tomysł, Bojanowo) — osobno punktowane.

Poziom mistrzostw szczególnie w klasie I i II był dość dobry. Publiczności najbardziej podobały się nader udane i zarazem efektowne skoki i piramidy.

W imprezie nadspodziewanie dobrze wypadła młoda sekcja akrobatyczna Liceum Ogólnokształcącego istniejąca dopiero 2

miesiące, prowadzona przez Bogdanę Ostapowicz. Drużynowo wśród kobiet dwa pierwsze miejsca zdobyły zespoły Liceum Ogólnokształcącego (pierwszy uzyskał — 48 pkt., drugi 40 pkt.) przed LZS Powodowo — 33,5 pkt.

Wśród mężczyzn triumfował LZS Bojanowo uzyskując 147 pkt. Na finiszu wyprzedził on o 42 pkt. III drużynę Ogólniaka, a LZS Powodowo o 48 pkt.

W ogólnej punktacji klubowej zwyciężył LZS Bojanowo — 141 pkt. trenowany przez Brunona Wawrzyniaka. Dalsze miejsca według kolejności zajęły: 2. III zespół LO Leszno — 145 pkt., 3. LZS Powodowo — 133 pkt., 4. I zespół LO — 48 pkt., 5. Stary Tomysł — 44 pkt., 6. II drużyna LO — 36 pkt.

Punktacja szkół rolniczych przedstawia się następująco: 1. Bojanowo — 149 pkt., 2. Powodowo — 90 pkt., 3. Stary Tomysł — 48.

Zwycięskie zespoły otrzymały okazałe puchary ufundowane przez leszczyński Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, a zawodników za I miejsca w poszczególnych specjalnościach we wszystkich klasach wyróżniono nagrodami rzeczowymi — prezentowanymi przez Wydział Oświaty Prezydium PRN w Lesznie.

Na podkreślenie zasługuje sprawną organizację mistrzostw, przeprowadzoną przez komitet organizacyjny, któremu przewodniczył zyczliwy przyjaciel sportowców — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego dr Feliks Tabert. (R)

Wzorowa praca kostrzyńskich PTTK-owców

Do aktywniejszych kół PTTK za liczyć należy kostrzyńskie. Jego wszechstronna działalność obejmuje nie tylko rozrywkę kulturalną, ale i liczne imprezy turystyczne. Wśród tych ostatnich wielką popularnością cieszy się kolarstwo, o czym świadczy chociażby liczba, we w otwarciu sezonu uczestniczyło 160 osób, w powiatu Włoszy Tysiąclecia — 250 uczestników, a we wszystkich tegorocznych rajdach i wycieczkach — 1450 osób. Ostatnio PTTK-owcy z Kostrzyny urządzili wystawę plakatu propagującego turystykę oraz wystawę ciekawą do obejrzenia 12 lat działalności PTTK. Byli oni również inicjatorami młodzieżowej komisji kultury przy Bibliotece i Czytelnicy Miejskiej. Program pracy tej komisji zatwierdziła sesja Miejskiej Rady Narodowej.

PTTK jest więc w Kostrzynie inspiratorem wszelkich poczynających do dostarczenia młodzieży przyjemnej i godziwej rozrywki.



Przed startem kostrzyńskich PTTK-owców do rajdu kolarskiego
Fot. — K. Przychodźki

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I: Fala 1322 m. i UKF (do g. 18 i od 0.05 do 3) 69,74 MHz: 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.44 „Zwrotna kariera”; 9 Od melodii do melodii; 10 Fragment książki J. Wilczura; 11 Muz. operowa; 11.40 „Antykwarat z kulantem”; „Jan Zagłoba” — gawęda; 12.10 Muzyka ludowa narodów radz.; 12.25 Kwadrans Rolniczy; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Mel. rozrywk.; 13.20 P. Czajkowski — IV cz. — temat z wariacjami z III suitu orkiestrowej; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 „List z Polski”; 14.15 Muzyka; 15.05 „Nasze spotkanie” — Czechosłowacja; 15.25 Mel. hiszpańskie; 15.31 Pieśni H. Wiszniewicza, kompozytora okresu międzywojennego dwudziestolecia; 16 Koncert dnia; 18.45 Kurs jęz. franc.; 19.10 „Wiejskie spotkanie”; 19.30 Konc. życzeń; 19.45 „Motokwadrans”; 20.35 „Poeta i jego świat”; — Andrzej Morsztyn; 21.03 Konc. chopinowski w wyk. B. Woytowicza; 21.35 „Odpowiedzi z różnych szuflad”; 21.50 Konc. życzeń miłośników muz. poważnej;

22.30 „Mały relaks” — „Ich różowy wielebny” humoreska; 22.45 „Nim uśniesz” — piosenki filmowe”; 23.15 Muz. tan.; 0.05 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m. i UKF 66,62 MHz: 7.15 Kwadrans polskich piosenek; 8.15 Kurs jęz. ang.; 8.35 Aud. Red. Spot.; 9 „Jar mark cudów”; 10.05 z muz. franc. 10.50 Fragm. VI dzieła J. Krzyżanowskiego pt. Kalendarz życia i twórczości Henryka Sienkiewicza (ostatni odc.); 11.10 Public. międzynarodowa: 11.20 Koncert estradowy; 12.25 Suita rozrywkowa; 12.50 „Zwycięstwo Młodych” felieton; 13 „Czas dobrych gospodarzy”; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Edith Piaf; 15.30 Dla dzieci starszych „Zapraszamy na orbitę”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 „Heinrich Himmler” — aud. dokument.; 17.55 Aud. oświatowa; 18.15 „Chwile do których zawsze powracam”; 18.30 Beethoven — Muzyka towarzyska — gra Pozn. Ork. Smyczkowa pod dyr. J. Młodziejewskiego; 18.45 „W rewizyjnym kręgu”; 19.05 Muz. i Aktual-

ności; 19.30 „R. H. Inżynier” słuchowisko; 20.30 Muz. tan.; 21.40 Nowości Polskiego Wydaw. Muzycznego; 22.10 Gra Ork. Pierre Sommersa; 22.20 Rozmowa literacka; 22.35 „Nauka w służbie pokoju”; 22.55 Międzynar. trybuna kompozytorów — Paryż; 23.30 Muz. rozrywk. i tan.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 3, 10, 12, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10 — „Skradzione ikony” film z serii „Baron”; 10.55 — 11.25 Wychowanie obywatelskie — Klasa VIII; 15.55 — 33 lekcja jęz. rosyjskiego; 16.20 — „Przypomina mi, radzimy”; 16.30 — PKF; 16.40 — „Upiór” — film rozrywk.; 16.55 — Wiadomości; 17 — Program dla dzieci — „Pan Półka i spółka” — w roli głównej — T. Bartosik; 17.20 — Dla młodych widzów — „Jak zostaliśmy poszukiwaczami skarbów”; 17.35 — „Nie tylko dla pań”; 17.55 — Wszelchnia TV — „Świat grafi” z cyklu — „Jak patrzeć na dzieło sztuki”; 18.25 — „Francuskie melodie rozrywkowe” — film; 18.45 — „Dobry wieczór — jak minął dzień”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „Filmy amatorskie”; 20.15 „Skradzio-

ne ikony” — film z serii — „Baron”; 21.05 — Magazyn „Światowid”; 21.35 — „Uzisko” — opera — oparta na tematach japońskich — kompozytor Tadeusz Paciorek wicz; 22.20 — Dziennik.

CZWARTEK: 10.55 — 11.25 — Język polski dla klas VIII — „Stanisław Żeromski” — z cyklu — „Spotkania”; 11.55 — 12.25 — Historia dla klas V — „Miasto na siedmiu pagórkach”; 16.30 — 34 lekcja jęz. franc.; 16.50 — Wiadomości; 16.55 — Dla dzieci — „Kino Pys”; 17.10 — Dla młodych widzów — „Klub Pancernych”; 17.40 — Z cyklu — „Wychowanie fizyczne naszych dzieci”; 18 — „Asocjacje” — teleturniej; 18.35 — „Klub dobrych gospodarzy”; 19 — „Ziemia plonie” — film prod. radz.; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — Program rozrywkowy; 20.30 — „Wypadku” — progr. Red. Spot.; 21 — Teatr Sensacji — „Hades nadal przynajmuje” — sztuka sensacyjno-kryminalna J. Bronisławskiego; 22 — Dziennik; 22.20 — 22.40 — 34 lekcja jęz. francuskiego.

TV zastrzega prawo zmian